Ner 103. **Kraków, Piątek 6 Maja 1887.** **Rocznik XL.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Hillsteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej)

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Do tytułu „kierownictwo centralne“ zapisało się 24 mowców, z których 18 należy do klubu niemieckiego. Kilku z tych mowców przemawiało już wczoraj, a dziś przyjdą do głosu jako jeneralni mowcy: Dr Knotz *(contra)* i Dr Trojan *(pro)*.

W Berlinie zapytują się znów z pewną podejrzliwością, po co Katkow przyjechał do Petersburga, chociaż jednoczesna obecność w tem mieście paryskiego ajenta Katkowa i korespondenta różnych dzienników p. Cyona naprowadza na myśl, że Katkow zamyśla może dopełnić zamiaru wystąpienia z zawodu dziennikarskiego, który mu dawno przypisują, i oddania redakcyi dziennika swego p. Cyonowi, po uzyskaniu dla niego podobnych względów co do swobodnego wyrażania zdania, jakie dotychczas posiadał Katkow. A może też chwilowo mają ustać te zaczepki, do których już sam Katkow przywykł zanadto.

Rząd francuski wysłał, jak donoszą z Paryża, okólnik do władz nadgranicznych, zalecając im, aby w czynnościach swych ani krokiem poza regulamin nie wychodziły. Radzie ministrów oświadczył Goblet, że komisarzowi policyjnemu Schnaeblowi udzielonym został kilkumiesięczny urlop, po upływie którego przeniesionym zostanie do innego miasta. W październiku kończy mu się zresztą czas służby, uprawniający go do pobierania pensyi emerytalnej, wtenczas też przeniesionym zostanie w stan spoczynku.

Liberté donosi, że w czasie trwania zatargu o zajście pod Pagny Włochy ofiarowały w nader uprzejmy sposób pośredniczące swe usługi, których jednak, ponieważ były zbytecznemi, nie przyjęto.

W Petersburgu robią pochlebne dla siebie przypuszczenia, że postawa Rosyi przyczyniła się głównie do wypuszczenia Schnaebla z więzienia. — *Nowoje Wremia* nie przypuszcza nawet, aby się Francya samem wypuszczeniem Schnaebla zadowolnić miała; ma ona prawo żądać zadośćuczynienia przez przeprosiny urzędowe, a wobec postawy, jaką teraz Rosya zajęła, uczynić to może bez obawy o niebezpieczne następstwa. Szerzą też pisma rosyjskie wiadomość, że cesarz Wilhelm kazał wypuścić Schnaebla wbrew życzeniom ks. Bismarka, nie pochwalając prowokacyjnych zamiarów ostatniego.

Jak donoszą z Petersburga, prace w komisyi granicznej afgańskiej nie postąpiły ani o krok jeden. Obie strony stanęły na stanowisku spornem co do dalszych ustępstw. Wczoraj miała się zebrać w Petersburgu rada ministeryalna, która albo o możności znalezienia pośredniczącego środka, albo o zerwaniu układów miała rozstrzygnąć.— Zdaje się, że Rosya oczekuje jeszcze wiadomości o skutku zabiegów, jakie w tej chwili czyni ks. Dołgoruki w Teheranie w celu pozyskania szacha perskiego dla planów polityki Rosyi. W Petersburgu mniemają, że przymierze z Persyą należy w tej chwili do najważniejszych kwestyj politycznych w Rosyi.

Znaczącem jest, co *Nowoje Wremia* mówi o polityce Rosyi w Afganistanie. Powątpiewa ona najpierw o doniesieniu, któreśmy także podali, że ostatecznie przyjść może do wspólnego porozumienia między Rosyą a Anglią względem powołania na tron emira, któryby obu stronom w równej mierze dogadzał. „Takiej wspólnej „protekcyi“ nie potrzebujemy— mówi *Now. Wrem.*— od czasu, jak Austrya okazała gotowość swą do lojalnego współdziałania w uregulowaniu sprawy bułgarskiej.“

W Afganistanie powstanie bliskiem jest odniesienia zupełnego zwycięztwa. Pokolenie Szyrwari pobiło wojsko emira, zajmujące wąwóz Kyber i opanowało go. Wpadł też już Kelat w ręce powstańców, Guzni znajduje się w oblężeniu, a Kandaharowi zagrażają już licznie w bliskości jego zbierające się zbrojne plemiona. Gubernator Heratu zażądał nowych posiłków, donosząc, że Rosyanie posuwają naprzód posterunki swej przedniej straży. Posiłków tych oczywiście dziś nie uzyska.

Wiadomości o niepokojących wypadkach w Kanei i Ratymnie na wyspie Krecie, pochodzące ze źródeł greckich, były, jak się zdaje, bardzo przesadnemi. Dziś przynajmniej z tych samych źródeł głoszą o zupełnem uspokojeniu umysłów. Znaczącem jest, że z Konstantynopola ani o zaszłych niepokojach, ani o ich uciszeniu nie było żadnego doniesienia.

Rozkazem, zaprowadzającym blokadę wybrzeży morza Czerwonego w bliskości Massawy, zakazanym zarazem został wszelki handel z Abysyńczykami.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 4 maja.

(Petycye o urządzenie Zakładu administracyjnego dla umundurowania i uzbrojenia w Galicyi).

Ze sprawozdań z posiedzeń Koła polskiego wiadomo już, że mimo usilnej instancyi posłów polskich, nie powiodło się uzyskać u ministra wojny przyrzeczenia, że we Lwowie lub innem mieście galicyjskiem urządzony zostanie skład przyborów dla umundurowania i uzbrojenia wojska w tym celu, by przemysłowcy galicyjscy mogli mieć wzory artykułów potrzebnych i łatwość oddawania dostaw zakontraktowanych. Obecnie nadeszła odpowiedź ministerstwa handlu na prośbę tutejszej Izby handlowej w tej sprawie. Ministerstwo handlu także wstawiało się za życzeniem Izby handlowej i Reprezentacyi miasta Lwowa, ale celu osiągnąć nie mogło, bo wchodzą w grę ważne względy wojskowe, które spowodowawszy już zwinięcie dawnego składu filialnego przyborów wojskowych w Jarosławiu, sprzeciwiają się obecnie jeszcze w wyższym stopniu wskrzeszeniu tego składu filialnego, a tem więcej urządzeniu formalnego zakładu administracyjnego w takim rozmiarze, jaki miała na myśli Izba handlowa w petycyi swojej (*Montur-Verwaltungsanstalt*). Łatwo domyśleć się, jakie są owe względy wojskowe. Zresztą sam minister wojny, konferując z członkami Koła polskiego w sprawie, o której tu mowa, wskazał na położenie Galicyi, jako niekorzystne dla urządzenia składów wojskowych. Według odpowiedzi, jaką obecnie tutejsza Izba handlowa otrzymała, minister wojny trwa w zdaniu, że w prowincyi pogranicznej niepodobna urządzać zakładów, które z przeznaczenia swego służą nietylko za punkt dla dostawców oddających wyroby zakontraktowane, lecz nadto przechowywać mają znaczne zapasy przyborów o milionowej wartości. Możnaby na to powiedzieć, że galicyjski zakład dla spraw umundurowania nie potrzebowałby mieć charakteru magazynu o wielkich rozmiarach, lecz powinien być tak urządzony, aby ułatwiał przemysłowcom oddanie zamówionych artykułów. Według odpowiedzi ministerstwa handlu nie może przyjść do skutku nawet urządzenie takiego skromnego składu z powodu, że wymagałoby to stosunkowo za kosztownego aparatu administracyjnego, a nadto dostarczenia lokalów specyalnym potrzebom odpowiadających. Nie kończyłyby się jeszcze na tem wydatki, bo kosztem skarbu wojskowego trzebaby potem artykuły złożone na stacyi galicyjskiej transportować dalej do właściwego składu. Wobec tylu kosztów ministerstwo wojny już dziś nie ukrywa wątpliwości, czy nawet w razie przywrócenia normalnych stosunków pod względem sytuacyi ogólnej, a więc w razie uchylenia tych obaw, jakieby dziś powstać musiały co do nagromadzonych w pogranicznej Galicyi zapasów, życzeniu lwowskiej Izby handlowej i lwowskiej gminy, występującej imieniem interesowanych przemysłowców, będzie można zadość uczynić. Potrzeba bowiem przedtem postarać się o potrzebne kredyty w budżecie armii na urządzenie lokalu i na odpowiednie pomnożenie aparatu administracyjnego. Mimo to ministerstwo wojny nie chce przesądzać sprawy, jeżeliby ona ponownie wniesioną została w porze korzystniejszej t. j. po zupełnem wyjaśnieniu się sytuacyi ogólnej. Ten ustęp odpowiedzi ministeryalnej stanowi odległe wprawdzie i warunkowe przyrzeczenie, ale w każdym razie wzbudza przekonanie, że odmowna na teraz odpowiedź podyktowana jest tylko wyższemi względami politycznej natury, bynajmniej jednak nie powinna być tłumaczona w ten sposób, jakoby chodziło tylko o pretekst do uchylenia niewygodnej prośby i utrzymania obecnego stanu rzeczy, utrudniającego galicyjskim przemysłowcom konkurencyę w dostawach dla armii.

Snać zależało ministerstwu wojny na uchyleniu wszelkiej w tej mierze podejrzliwości, gdyż w odpowiedzi danej lwowskiej Izbie handlowej tłumaczy się szczegółowo, dlaczego tak a nie inaczej sprawę rozstrzyga, a nadto podnosi okoliczność, że, chociaż administracyi wojskowej zależy na istnieniu wielu punktów zbornych dla dostaw, Galicya bynajmniej nie jest jedyną w monarchii prowincyą, nieposiadającą dotąd osobnego składu dla przyborów wojskowych. Zakłady tego rodzaju, jakich, którego żądają przemysłowcy galicyjscy — istnieją obecnie tylko w Bernie, w Budapeszcie i w Kaiser Ebersdorf. Jest jeszcze jeden zakład w Karlsburgu, ale ten ma już tylko charakter i znaczenie filii. Zatem cały szereg krajów koronnych, tak samo jak Galicya, ze swojemi dostawami dla armii musi zwracać się do zakładów administracyjno-wojskowych poza swojemi granicami. Ministerstwo wojny podnosi szczególnie, że nawet Czechy ze swoją tak wysoko rozwiniętą industryą pod tym względem nie znajdują się w korzystniejszej sytuacyi, aniżeli Galicya.

Lwów 4 maja.

(Kwestyonaryusz w sprawie stosunków administracyi gminnej).

W swoim czasie donosiłem już, iż Wydział krajowy otrzymał od Sejmu polecenie zbadania wyników dwudziestoletniej działalności obecnie obowiązującej ustawy gminnej i ewentualnego przedłożenia wniosków co do reformy ustawodawstwa gminnego. Polecenie to podało zarazem wskazówki, któremi Wydział krajowy jest w swoich pracach poniekąd, że użyję tego wyrazu, związany. Okoliczność ta jednak wychodzi, mojem zdaniem, tylko sprawie na korzyść, bo zacieśnienie granic przedmiotu, który ma być badany, jest zawsze pewnym postępem w pracy i rokuje nadzieję prędszego jej ukończenia. W poleceniu sejmowem wskazano kierunek, w jakim obecne badanie ma być prowadzone; postawiono tam jako główną zasadę, iż należy zachować obecną podstawę samorządu i obecny jego przedmiotowy zakres. Dzięki temu poleceniu, nie trzeba się już gubić w rozwiązywaniu pytania, czy nasze społeczeństwo dorosło do samorządu; następnie wytknięto w poleceniu sejmowem drogę, którą badanie ma postępować. Co prawda, jestto droga, prowadząca daleko od naszych dzisiejszych urządzeń gminnych— zawsze jednak jest to dyrektywa, a uznanie tej dyrektywy pewną korzyścią. Uznano bowiem, iż przy zastanawianiu się nad reformą gminną te dwa punkta poddać należy ściślejszej uwadze: czy potrzeba i czy byłoby wskazanem rozdzielić gminy wiejskie od miejskich i czy nie należałoby niektórych gałęzi administracyi gminnej inaczej urządzić. Stanowisko pierwsze pozwala przypuszczać, iż uznano oddawna w rzeczywistości istniejącą różnicę między potrzebami a zasobami materyalnemi po wsiach i miasteczkach — drugie, iż dojrzała myśl wyjęcia niektórych obowiązków, nałożonych na gminy i obszary dworskie, obowiązków, którym one przy znanem materyalnem ubóstwie podołać nie mogą, a poruczenia ich innym związkom, czy ciałom.

Na podstawie tych zasad należało przystąpić do pracy. Nie mając stosunkowo dostatecznych sił, którymby bez ujmy w szybkości załatwiania bieżących spraw poruczyć można było opracowanie tej tak ważnej i dla kraju doniosłej kwestyi, widział się Wydział krajowy zmuszonym zaapelować do obywatelskiej gorliwości jednostek, których wiedza i siły zawsze dla usługi kraju są gotowe. Wydział krajowy sądził, iż należy udać się do tych, którym ustrój gminny praktycznie i ze wszech stron jest znanym, a nadto zarządzić dochodzenia w kraju, aby wyświecić złe, jakie przy obecnie obowiązujących postanowieniach ustawy gminnej w życiu gminnem daje się odczuwać. Ztąd okólnik do Wydziałów powiatowych wraz z szczegółowym kwestyonarzem. Powiedzą niektórzy, że to praca przestarzała, oklepana, oddawna nieprzynosząca spodziewanych skutków. Odpowiemy, że w kraju biednym, jak nasz, a mającym tyle jednostek gorliwych w łonie Rad i Wydziałów powiatowych, jednostek, znających nasze urządzenia gminne i usterki z nich wypływające, jak nikt inny, droga ta była nietylko wskazaną, ale i jedyną. Mógł wprawdzie Wydział krajowy odnieść się do władz rządowych i od nich zasięgnąć zdania o obecnych usterkach, bo któż je zna równie dobrze, jak starostowie? — lecz badanie takie nasuwało obawę, czy właśnie tym niedogodnościom, które z § 28 ust. gm. wypływają, poświęconą zostanie należyta uwaga i czy te władze nie przeoczą, iż reforma i w tym kierunku byłaby bardzo pożądaną.

Ażeby jednak w żadnej mierze nie narazić się na odpowiedzialność, iż zaniedbano cośkolwiek, co mogło być spełnionem, Wydział krajowy uwiadomił Namiestnictwo o przedsięwziętych dochodzeniach przez Rady powiatowe, przesłał uwagi wraz z kwestyonarzem, odnoszącym się do stosunków gminnych, i zaprosił władze rządowe do współdziałania w tej obywatelskiej pracy.

Chcąc zaś co do pewnych kwestyj, administracyi gminnej dotyczących, mieć wiadomości jasne i z pierwszego źródła, uprasza Wydział krajowy Namiestnictwo, by postawione w tej mierze pytania Starostwom do dania odpowiedzi przesłać zechciało. Sprawy, co do których Wydział krajowy zasięga wprost opinii Starostw, poddane są bezpośrednio pod nadzór i orzecznictwo rządowych władz powiatowych, a dotyczą 1) spełniania obowiązków, płynących z poruczonego zakresu działania — obowiązków, których żadna prawie ustawa państwowa, wydana w ostatnich czasach, począwszy od nowelli przemysłowej, aż do ustawy o pospolitem ruszeniu gminie nie oszczędzi; 2) gminnego sądownictwa policyjno-karnego, które w wyższej instancyi pod orzecznictwo rządowych władz powiatowych podpada; 3) zastosowywanie postanowień § 107 ust. gminnej. Postanowienie to powiada: „Jeżeli Rada gminna zaniedbuje, albo wzbrania się dopełnić obowiązków, w moc ustaw na gminie ciążących, polityczna władza powiatowa ma na koszt i stratę Gminy zarządzić środki zaradcze.“ Idzie więc tylko o dowiedzenie się, dlaczego § 107 tak rzadko bywa zastósowywany, bo wszakże nic łatwiejszego, jak zastósować rygor tego paragrafu i radę gminną rozwiązać, zwłaszcza że to się dzieje na korzyść i stratę gminy. Prawodawca dał nim władzom powiatowym do ręki miecz Damoklesa, który nad każdą gminą wisi, a jednak nigdy nie spada. Są tacy, którzy twierdzą, że tu całkiem inna przeszkoda w grę wchodzi — przeszkoda drobna, a jednak tyle ważna. Idzie mianowicie o to, że jeżeli Starostwo ma wykonać postanowienia § 107 na gminie źle administrowanej, to musi na zarządzenie środków zaradczych pewną kwotą pieniężną rozporządzić. Co prawda, będzie ta kwota potem z gminy ściągniętą, gdyż jest zaliczoną na koszt i stratę gminy, niemniej jednak zaliczoną być musi, a jest to już ciężar, którego starosta z szczupłych pauszaliów pokryć nie zawsze jest w stanie. Bo wyobraźmy sobie np., że w pewnym powiecie tylko dwadzieścia kilka gmin „zaniedbuje lub wzbrania się dopełnić obowiązków w moc ustaw na nich ciążących,“ to już taki wydatek czyni poważną kwotę kilku tysięcy, licząc jedno zarządzenie przeciętnie na 100 złr. Takiej sumy żaden starosta nie zechce ryzykować na los szczęścia egzekucyi politycznej. Jeżeli inny był powód nieaplikowania tego paragrafu, to odpowiedź Starostw będzie pożądaną sposobnością przekonania się, żeśmy się mylili.

Tak wysłanie kwestyonarza do Wydziałów powiatowych, jakoteż powyższych pytań do Starostw uchwalił Wydział krajowy na podstawie wniosków komisyi, która przedwczoraj pod przewodnictwem Marszałka krajowego obradowała, a w której skład wchodziły osobistości znane już wam z dawniejszych komunikatów. — Dodać tylko jeszcze muszę, że w komisyi tej brał udział także obznajomiony gruntownie z urządzeniem gminnem starosta Laskowski. Skoro nadejdą odpowiedzi z Wydziałów powiatowych i Starostw, zwoła Marszałek krajowy drugie posiedzenie, lecz już pełnej komisyi, której skład znanym już jest czytelnikom z jednego z mych dawniejszych listów. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie w początkach miesiąca czerwca.

MOWA

dep. Dawida Abrahamowicza,

wypowiedziana d. 29 kwietnia b. r. w Izbie poselskiej Rady państwa podczas jeneralnej dyskusyi nad budżetem.

(Dokończenie).

Otóż panowie i ja również twierdzę, że przez ogledny rozwój podatku konsumcyjnego, a szczególnie przez słuszniejszy i istocie swej odpowiadający rozdział tego podatku, przybyćby mógł skarbowi państwa znacznie zwiększony dochód, bez szkody dla produkcyi lub gospodarstwa narodowego. Dowód tego daje nam polityka podatkowa we Francyi, Rosyi, w Anglii i Norwegii, ustawiczne usiłowania niemieckich rządów pod tym względem, a jeszcze bardziej nasze własne doświadczenie — gdy przed 5 laty przyszło w tej Wys. Izbie pod obrady przedłożenie rządu w przedmiocie podwyższenia cła od kawy, co niezaprzeczenie przypada w dziedzinę podatku konsumcyjnego, rozwinięto przepowiednie, jakie nam wskutek podrożenia tego pożywienia zgłodniali ludzie przesuwali przed oczyma i całe przedłożenie przedstawiali jako zamach na ludzkość.

Doświadczenie udowodniło, co podnieść należy z uznaniem dla rządu, który zupełnie świadomym był swego czynu, że lamenta i porywczość nie zawsze usprawiedliwiają takta.

Dochody państwa od tego jednego artykułu wzrosły w krótkim czasie o blisko 7 milionów złr., to jest więcej niż o $1/5$ całego dochodu z podatku gruntowego, dochodu, który za pomocą ogromnego aparatu do ściągania podatków i w sposób najuciążliwszy dla kontrybuentów pobierany bywa; a mnie przynajmniej niewiadomo, aby kto dzisiaj był zmuszonym pozbawić się używania kawy z powodu podwyższenia owego podatku.

NA RUINACH

przez **Zygmunta Sarneckiego.**

(11)

(Dokończenie).

Bale, rauty, wielkoświatowe zgromadzenia i uroczystości publiczne szybko ją znudziły, nie dostarczyły jej bowiem nawet materyału obserwacyjnego, jakiego pragnęła do swoich studyów obyczajowych, z których miał powstać romans trzeci. Teatra i koncerta uważała wprawdzie za przyjemny wypoczynek po pracy, lub po pańszczyźnie konwenansów i obowiązków towarzyskich, lecz w loży lub fotelu, na dramacie, komedyi, operze lub symfonii, nie mogła myśli od wspomnień oderwać. Muzyka, ukoicielka cierpień, dolegliwości i rozpaczy, unosiła ją w krainę marzeń, a marzenia Klarci... były miłością.

Hrabia wytworzył wtedy dla niej rodzaj dworu, złożonego z uczonych, literatów i artystów. Otoczył ją rozkosznym gwarem czci i uznania, jakie ludzie prawdziwie utalentowani — kiedy są bogaci — niezmiernie łatwo pozyskać mogą. Ale i ten środek nie na wiele się przydał. Widok kornej gromadki „sławnych“ i „znanych,“ schylającej przed nią czoła, pochlebiał Klarze, lecz nie zacierał w jej sercu uczucia, z którem walczyła codziennie bezskutecznie, pojmując już teraz, że mu uledz musi, że ono od niej silniejsze.

Pesymizm jej, niegdyś taki pogodny, tak szczerze i naiwnie samolubny, stał się obecnie kwaśnym i zgryźliwym, połączonym z wyrzutami sumienia, pomimo, że Dr Fischer — którego dla pewnego powinowactwa wyobrażeń polubiła bardzo — podsycał go zasobem swoich badań, rzeczywiście nader realnych, niemających nic wspólnego z fantazyą naturalistyczną, zaczerpniętą z beletrystyki francuskiej, i z powierzchowną znajomością życia, jakiemi dotąd posiłkowała się nasza bohaterka. To też wkrótce został jej Wirgiliuszem czy Mentorem-Minerwą. Wprowadził ją we wszystkie kręgi nowoczesnego, równie jak Dantejskie strasznego, piekła. Wielki świat miejscowy odmalował w całej jego czarnej ohydzie... a potem, przechodząc z klasy do klasy, z jednych warstw społecznych do drugich — ciągle jako przewodnik, wskazujący wszędzie rozstrój i moralny upadek, powiódł ją aż do domów, z pozoru podobnych swym ogromem do pałaców arystokratycznych, zapełnionych od suteren wilgotnych po duszne poddasza nędzą i biedą, bratającą się z występkiem i zbrodnią. Okropne rzeczy i najnieszczęśliwszych wydziedziczonych widziała Klara w tych wędrówkach (towarzyszył jej bardzo często ojciec, prawie zawsze znakomity lekarz) niby dobroczynno-naukowych, a niby mających na celu jej rozrywkę, sama bowiem wspólne peregrynacye po zaułkach północnej stolicy nazwała swemi „zabawnemi rekreacyami.“ Wirgiliusz, oprowadzający ją po groźnej otchłani, nie oszczędzał źrenicom dziewczęcia najprzykrzejszych widoków. — Wskazywał wszystkie niedole fizyczne i duchowe, obudzał zwątpienie w wyższy początek męczenników, smagał ironicznym żartem ofiary losu i fałszywie stósowanej pół kultury, lecz nie uogólniał wygłaszanych poglądów. Przeciwnie, surowy dla otaczających, z miłością zwracał się poza siebie, ku krainie ojczystej, w której klimat, ziemia i jej mieszkańcy przedstawiali mu się inaczej, gdzie — według jego przekonania — niemal całe społeczeństwo oddycha cnotą, jaśnieje ładem i harmonią cywilizacyjnych czynników, gdzie kółka rodzinne i koła towarzyskie pozostają dotąd czyste, nieskalane... i takie miłe, takie *heimlich!* To też informacye Mentora-Minerwy — dzięki swej stronności narodowościowej — oddziaływały nie ujemnie, lecz dodatnio na smutną i rozgoryczoną. — Pesymizm doktora — podszyty optymizmem patryotycznym — mimowoli skłaniał ją ku zasadom szczerze ludzkim, wyznawanym przez Antoniego, a które niedawno jeszcze wyśmiewała. Porównywała lud jeden z drugim, a po porównaniu takiem wracała także sercem i myślą do Bereźnickiej okolicy, gdzie mała, ale bogata i urodzajna niwa obowiązków, wskazywanych przez ukochanego, wydawała się jej teraz piękniejszą od zadań literackich, jakie uprawiała naprzód w imię sztuki dla sztuki, dziś zaś na złość stryjecznemu bratu. Na dnie jej duszy, niegdyś samolubnej, zimnej, prawie martwej, zaczęły nurtować bystrzejsze i gorętsze prądy, ocieplające całą jej naturę na wskroś, budzące ją z letargu... a jednak jeszcze się im opierała. Mszcząc się na kuzynie za to, że zamącił jej spokój senny wrażeniem, jakie na niej wywarł przekonaniami, jakie mimo jej woli zasiał w jej umyśle, w zaczętą tu znowu powieść trzecią — pisaną z dnia na dzień, w widocznem rozjątrzeniu — przelewała całą gorycz obserwacyj własnych, oraz tych, które doktór przed nią odkrył i komentarzami swemi objaśnił. Więc też na tworzącem się dziele wypiętnował się mocniej jeszcze, niż na poprzednich obcy charakter. Ona — w swem nerwowem i duchowem wzburzeniu — nie rozumiała tego... bo i siebie i otaczającego ją świata nie rozumiała już wcale.

Drugi romans Klarci — wydrukowany nad Wisłą, staraniem majora — ukazał się nareszcie na widok publiczny po dość długiem oczekiwaniu.

Krytyka — zmienna u nas „jak gust kobiet, łaska pańska i pogody jesienne“ — przyjęła utwór nieprzychylnie, surowo... potępieniem bez granic i miary. Nikt z tych panów, co analizowali powieść na korzyść publiczności — niezbyt chętnie trudzącą się analizą — nie odgadł w niej silniejszego tętna budzącego się serca, nikt nie zrozumiał zalet, nikt nie ocenił należycie postępu w artystycznej robocie... wszyscy bez wyjątku zwrócili uwagę na wady i braki, na koloryt raz nadto czarny, to za jaskrawy. Wytykano błędy z pewnem zadowoleniem, jak dawniej przechwalano zbyteczne przymioty. Nietylko recenzenci z profesyi, ale nawet reporterzy nie szczędzili jej pocisków grubiańskich. Opsypano ją strzałami zatrutemi, obrzucono błotem. Klara napadnięta znienacka, w pierwszej chwili nie umiała znieść groźnego natarcia burzy. Cios niespodziany złamał ją i pognębił. Niedość, że próżność jej i miłość własna autorska ucierpiała straszliwie... lecz i serce rozkrwawiło się nową raną.

— Co on sobie pomyśli — dumała rozżalona — widząc mnie tak upokorzoną!... Nie ja, ale on zwycięża... Ach! co on sobie pomyśli!

Po gorzkiej, dojmującej przykrości, przyszło nieszczęście... srogie, okropne.

Jenerał — jak to Dr Fischer przepowiedział — zaniemógł znowu nagle. Recydywa powaliła go na fotel... z którego zejść mógł tylko do grobu.

W kilka dni choroba rozwinęła się gwałtownie, nie pozostawiając ani promyka nadziei.

Starzec, niedawno temu odważnie i śmiało patrzący śmierci w oczy, bo był sam, bo go nie otaczały najdroższe mu istoty, teraz w okropnem przerażeniu oczekiwał zgonu, wzrokiem pełnym rozpaczy goniąc wciąż za żoną i córką, chociaż te nie odstępowały go ani na chwilę. Duma i cynizm występku nie pozwalały mu godzić się z Bogiem i ludźmi... a sumienie, budzące się od czasu do czasu wśród dojmujących męczarni, upominało się o to pogodzenie całą potęgą moralnej konieczności i fizycznej obawy. Na twarzy jego piętnował się straszny niepokój.

Pani Eleonora, czuwająca przy nim nieustannie, jak anioł opiekuńczy, lub jak siostra miłosierdzia, w boleści swojej podobną była do pierwszych chrześcianek. Ukrywała udręczenie, szarpiące duszę, aby męża oszukać, obudzić w sercu jego nadzieję i przynieść mu ulgę momentalną. Cała poświęcała się na jego usługi, skinienie każde odgadywała. Już nie pragnęła ani go usprawiedliwić, ani bronić... tylko ocalić. Wyżej jednak stawiając potrzeby ducha nieśmiertelnego nad cierpienia umierającego ciała, upraszała hrabiego ze łzami, aby pozwolił przywołać kapłana. Jenerał długo się opierał... nareszcie uległ błaganiom.

Wezwano sługę ołtarzy.

Był nim nie cudzoziemiec, lecz współziomek, blady asceta, męczennik, co długie lata przebył na dalekim Wschodzie... Znał on wybornie przeszłość penitenta.

Klara, nie pojmująca tajemnic chrześciańskiego miłosierdzia, rozumiała, że spowiedź wobec takiego sędziego będzie strasznym epilogiem pełnego grozy dramatu.

Kobiety obie, milczące, sprzecznemi uczuciami miotane, usunęły się do przyległego salonu.

Za księdzem zamknęły się drzwi sypialni.

Matka uklękła i pogrążyła się w modlitwie gorącej. To, o co prosiła Najlitościwszego, nie miało już żadnego związku z broszurami... do pisania których skłaniała ją kiedyś próżność i duma. Przestała być dumną wśród cierpień nieznośnych.

Klara stanęła w oknie i oparła o chłodną szybę zimniejsze od niej skronie. Niema, zdrętwiała, zgnębiona ogromem nieszczęścia, nie utraciła jednak władzy myślenia, a te myśli — czarne jak kir katafalku, kolące jak ciernie — napędzały chmury ciemne pod czaszkę, raniły mózg walką wewnętrzną znużony, wyczerpany z sił i energii ciosem boleśniejszym od tego wszystkiego, co doznała po wyjeździe Antosia. Złamaną była jak trzcina uschnięta w dłoni swawolnego dziecka. Nie uskarżała się jednak, nie płakała... ani jedna łza nie toczyła się z ocząt czarnych, błyszczących niegdyś djabelstwem. Błędny ognik wesołego szyderstwa uciekł z nich jakby na zawsze. Zagadka

Jest zapewne w pierwszym rzędzie rzeczą rządu zająć się reformą podatkową, wziąć w tym kierunku inicyatywę, zatrudnić się podstawową ideą i jej sformułowaniem, mnie jednak niech będzie wolno dziś już wyrazić przekonanie, że przez szczęśliwy rozwój polityki podatku konsumcyjnego w jego istocie, szczególnie przez słuszną reformę obecnie po większej części tylko w teoryi istniejącego podatku konsumcyjnego, a w praktyce podatku od produktów, przybyćby mógł państwu znaczny dochód.

Urzeczywistnienie tej idei zależy jednak w pierwszym rzędzie od zerwania z zgubną teoryą, która zdawała się dotąd panować w pewnych kołach jako niezachwiany dogmat, z teoryą możności przeniesienia czysto przemysłowego podatku na konsumenta; z teoryą, która skarbowi państwa nieustannie przynosiła tylko rozczarowania, produkcyę w dalszym jej rozwoju tylko podkopać mogła i dotąd wypadała tylko na korzyść jednej klasy przemysłowej, to jest przedsiębiorców fabryk.

Jeżeli na polu pośrednich podatków ma być dla skarbu państwa pożądanem wynalezienie nowych źródeł dochodu, nie można zarazam spuszczać z uwagi, że reforma bezpośrednich podatków nietylko przez wielką większość podatkujących słusznie jest upragnioną, lecz także uważaną być winna, jako nakaz sprawiedliwości.

W systemie swym przestarzały, odmiennym stosunkom całkiem nieodpowiedni, w przeprowadzeniu czystej samowoli organów podatkowych pozostawiony podatek zarobkowy, wymaga tak ze względu na ukształtowanie się życia społecznego, jak również z czystych powodów słuszności rychłej reformy. Jeżeli, panowie, staramy się załatwić wynurzające się kwestye socyalne, to niechaj mi będzie wolno powiedzieć, że załatwienia tych kwestyj nietylko szukać trzeba w zaprowadzeniu rozmaitych przymusowych zabezpieczeń, lecz równocześnie, a może przedewszystkiem w słusznej reformie podatkowej.

Kto tylko bliżej poznał *modus procedendi* przy nakładaniu, wymiarze i ściąganiu podatku zarobkowego, zwłaszcza w małych miastach i na prowincyi, ten przyzna mi zapewne, że w przeprowadzeniu tej pracy opodatkowania nie rzadko znaleść można nawet w najniższych warstwach ludności zarodek objawiającego się niezadowolenia.

Kiedy już mówię o podatkach bezpośrednich, to muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, a zwłaszcza rządu na ciężkie i już nieznośne opodatkowanie ziemi i gruntu.

Przywykli do często podnoszonych skarg gospodarzy wiejskich, pocieszamy się tem, że i tym razem podnoszone skargi i prośby o zaradzenie złemu należą do rzędu zwykłych załaleń.

Przytem zdajemy się zapominać o zupełnym zwrocie w produkcyi rolniczej, który został spowodowany tak zaprowadzeniem nowych komunikacyj, jak i olbrzymim nadmiarem w zamorskiej, rosyjskiej i rumuńskiej produkcyi.

Następnie zamykamy oczy na powiększające się z roku na rok obdłużenie ziemi, a głównie zdajemy się zapominać, że przy ostatniem regulowaniu podatku gruntowego i przy ostatecznym wymiarze dochodu czystego przyjęte zostały za podstawę inne i to o $^1/_3$ część wyższe ceny zboża.

Dalej oceniamy podatek gruntowy podług wysokości, jaka przypada państwu, bez względu na to, że podatek ten, kiedy ma być ostatecznie spłaconym, powiększany bywa przez różne dodatki, stosownie do różnych krajów, w każdym razie o 30—40%, a w poszczególnych prowincyach, jak n. p. w Galicyi, bez dodatków gminnych, przeciętnie o 75%.

Sądzę, iż nie potrzebuję mówić o przeciążeniu tych opodatkowanych, którzy są w tem pożałowania godnem położeniu, iż w miarę, jak opada ich renta gruntowa, corocznie wzrasta ich gruntowa powinność podatkowa.

Wobec tego wielkiego obciążenia, które się z żadnem innem porównać nie da, bo już i podatek domowo-czynszowy, chociaż w stopie podatkowej najwyższy, z jednej strony przenoszony bywa po części na lokatora, a z drugiej strony wymierzany bywa jako podatek dochodowy, podług ostatniego osiągniętego dochodu, podczas gdy podatek gruntowy bez względu na każdorazowy dochód musi być w swej całej wysokości spłacony, wobec tego, jak powiedziałem, nieznośnego już opodatkowania, jest dochód z majątku ruchomego po największej części nieopodatkowany i wolny od wszelkich ciężarów publicznych.

Ta jaskrawa niesłuszność nie może i nie powinna nadal istnieć, nietylko ze względu na niesprawiedliwość, ale także i dla zapobieżenia dalszej deprecyacyi posiadłości realnej i pracy.

Podatek zarobkowy musi być zreformowany na słuszniejszej podstawie, a podatek gruntowy musi być zniżony. Dochód z kapitału ruchomego musi być zatem opodatkowany na równi z każdym innym dochodem, ale nie w duchu takiego postanowienia, które, aby usunąć dochód z kapitału ruchomego od opodatkowania, równocześnie nakłada drugi podatek na dochód z posiadłości realnych.

Jeśli powracam do oszczędności, to niechaj mi wolno będzie przedewszystkiem zaznaczyć, że nam bez różnicy znane jest pole, na którem oszczędności najwięcej są pożądane.

Niestety, dopóki żądza zdobyczy albo polityka odwetu, momenty, od których my dalecy jesteśmy, nie znikną z porządku dziennego, jesteśmy obowiązani, bez wszelkiego powodu z naszej strony, a za to w dobrze zrozumianym interesie naszej monarchii, ponosić ofiary wojny w czasie pokoju. Nie ulega z pewnością wątpliwości, że oszczędność, rozumne ograniczenie wydatków, musi być uważane za warunek dobrej administracyi finansowej.

Nie powinniśmy jednak zapominać, że materyalne i cywilizacyjne zadania wymagają wyższych potrzeb, że nawet dla podniesienia siły podatkowej wiele jeszcze zrobić trzeba, wogóle na polu przemysłowej czynności, uprawy roli, regulacyi rzek, a zwłaszcza w poszczególnych krajach, które były przez wiele lat systematycznie zaniedbywane, i uważane za domeny, i że wszelka zwłoka w spełnieniu tych zadań nie da się pogodzić z dobrze zrozumianym interesem państwa.

Jeśli sobie pozwoliłem wystąpić z pewnego rodzaju krytyką i odezwą do rządu względem spełnienia należących do niego obowiązków, uczyniłem to w przekonaniu, że ważne i odpowiednie celowi popieranie rządu nie polega na bezpośredniem akceptowaniu tego wszystkiego, co rząd przed siębierze, nie w przemilczaniu o wszystkich wadach, ale w objektywnem, wolnem od wszelkiego partykularyzmu, i w przejętem najlepszą wolą, przyjaznem ocenianiu działalności rządu.

Byłoby jednak niesprawiedliwem, gdybym, omawiając to, co rząd dotąd zaniedbał uczynić, zapomniał o tem, co zostało dokonane w ogólnym interesie państwa, lub z jakiemi trudnościami musiał rząd walczyć w ubiegłej sesyi.

Obecnie jednak wydaje mi się sytuacya pomyślniejszą.

Najważniejsze zadania państwowe, tyczące się armii i siły wojskowej, tudzież odnowienie ugody z drugą połową monarchii, albo już są załatwione, albo przynajmniej bliskie załatwienia. Obecna większość tej Izby przebyła już swą próbę ogniową podczas swego kilkoletniego istnienia, a zwłaszcza, czego dotąd jeszcze należycie nie oceniono, przy rozwiązaniu właśnie wspomnionych i wielu innych trudnych zadań; usprawiedliwionem jest zatem faktycznie przypuszczenie, że rząd, o ile będzie spełniał swe obowiązki i o ile pozostanie wierny swemu programowi, o czem nie mogę wątpić, zwłaszcza po dzisiejszych oświadczeniach p. ministra skarbu, znajdzie w dotychczasowej większości silną podporę (brawo! brawo! z prawicy). Wreszcie, zdaje się, czego nie można zamilczeć w interesie życia parlamentarnego, że i polityka *der schärferen Tonart* popadła w likwidacyę i zostaje podsuwaną pod antisemicką firmę (oklaski z prawicy).

Od inicyatywy rządu, od każdorazowego oznaczenia programu pracy, od poznania tego, co w danych stosunkach może i powinno być osiągnięte, zależy obecnie urzeczywistnienie tej idei, która, jako myśl przewodnia kierunku politycznego, została przez większość tej Izby postawioną. (Oklaski po prawicy. Mowca odbiera powinszowania).

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 maja.

— **Nabożeństwo żałobne.** Dzisiaj o godzinie 10 rano odprawionem zostało w katedrze na Wawelu doroczne nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. cesarzowej Maryi Anny, wdowy po cesarzu Ferdynandzie, w którem wzięli udział naczelnicy władz rządowych, uniwersyteckich i autonomicznych, oraz wojskowych. Nabożeństwo to celebrował X. prałat Matzke w asystencyi licznego duchowieństwa. Publiczność także przybyła licznie do kościoła.

— **Odpust św. Stanisława**, biskupa krakowskiego i męczennika, patrona całej Polski, na Skałce, w kościele OO. Paulinów, przypada w tym roku w niedzielę, a więc zgromadzi i z Galicyi tłumy pobożnych, którzy, gdy w dniu powszednim obchodzi się ta uroczystość, nie święcą jej, mając za patrona prowincyi św. Michała Archanioła.

W przyszłą też niedzielę, jako w oktawę, odbędzie się solenna procesya z głową św. Stanisława z katedry na Skałkę; w wspaniałym tym pochodzie religijnym bierze zwykle udział sam biskup krakowski, jako następca św. Stanisława, wraz z kapitułą, duchowieństwem świeckiem i zakonnem, tudzież wszystkie bractwa kościołów krakowskich.

Mieszkańcy Kazimierza, czyli właściciele sklepów, zwykli rozumieć nastrój religijny procesyi, zamykając i usuwając w ulicy swój handel, a świeżo wyszutrowana z okazyi pogrzebu ś. p. Kraszewskiego ulica Skałeczna ułatwi przystęp do kościoła św. Stanisława.

Przez oktawę suma o godzinie 10 rano, nieszpory o 5 po południu z kazaniami.

— **Straszna burza** szalała wczoraj w Warszawie, jak się dowiadujemy od osób ztamtąd dziś do Krakowa przybyłych. Powybijane okna, poniszczone drzewa przez grad, to są ślady przejścia burzy. Grad padał wielki, a kawałki lodu miały tak ostre brzegi, że gałązki obcinały na krzewach róż. Wczoraj panowała też burza i w kraju naszym, rządzając dotkliwe szkody. Szczególnie szaleć miała między Tarnowem a Dembicą. W Krakowie nie mieliśmy burzy, tylko grzmoty przynosiły ponure jej echa zdaleka. Za to wspaniała tęcza podwójna wieczorem już widzianą była na horyzoncie.

— **Listy**, wystawione w biurze prezydyalnem, a zawierające spisy wyborców, uprawnionych do wzięcia udziału w wyborze członków Rady miejskiej, są bardzo gorliwie przeglądane przez interesowane strony.

— **Komitet krajowy centralny**, mający się zająć przygotowaniami do uroczystego przyjęcia w Galicyi Arcyksięcia Rudolfa, odbędzie swe pierwsze posiedzenie d. 11 b. m. w sali radnej Wydziału krajowego.

— **Dr Teofil Szotowicz**, jak się dowiadujemy, wniósł w dniu dzisiejszym do Prokuratoryi państwa prośbę o zarządzenie przeciw niemu śledztwa karnego w sprawie spadkowej ś. p. Jana Nepomucena Waltera.

— **Mężczyzni a kobiety w Krakowie.** *Statystyka m. Krakowa* prof. Kleczyńskiego wykazuje, że w Krakowie jest 27,328 mężczyzn, kobiet zaś 32,502. Na 100 ludności wypada więc 45·68 mężczyzn, kobiet 54·32. W każdej dzielnicy miasta widzimy przewagę ludności kobiecej. Przewaga ta wynosi w całem mieście 5174 głów, a w stosunku do 100 ludności 8·64%. Najmniejsza nadwyżka stosunkowa kobiet w dzielnicy I wynosi 4·26% i w dzielnicy V 6·92%. Najwyższa przewaga kobiet w dzielnicy III (ulica Podzamcze, Straszewskiego, nad Wisłą, na Groblach, ul. Zwierzyniecka, plac Latarnia, ul. Wygoda, Smoleńsk, nad Rudawą, ulice Mała, Wolska, Loretańska) wynosi 18·20%; w dzielnicy II. 17·8%. Stosunek płci w Krakowie wykazuje większą przewagę kobiet aniżeli w innych miastach. Stosunek ten jednak podziału ludności zmienia się stanowczo, jeżeli wciągniemy ludność wojskową. Wówczas bowiem otrzymamy w mieście 33,595 mężczyzn, a 32,502 kobiet. Przewaga kobiet w ludności, spostrzegana we wszystkich krajach, a zpomiędzy krajów austryackich najwybitniejsza w krajach czeskich, jest także właściwą wszystkim sąsiednim Krakowowi powiatom, jak Myślenice, Wadowice, Kraków (powiat), Bochnia, Chrzanów, Limanowa, Wieliczka. Z zestawienia samej ludności cywilnej przekonywamy się, że do lat 10 przewaga jest po stronie płci męskiej. Pochodzi to ztąd, że rodzi się więcej chłopców, zatem w pierwszych latach bywa przewaga po stronie ludności męskiej. Zwykle jednak ta przewaga nie przechodzi poza pierwsze pięciolecie, gdyż chłopcy więcej też wymierają. Powodem przewagi kobiet w ludności miast jest napływ ludności żeńskiej do służby i innych zarobków łatwiejszych w mieście jak na wsi dla kobiety. W innych większych miastach bywa zarazem znaczny napływ ludności męskiej do zawodów przemysłowych. W Krakowie przy małem rozwinięciu przemysłu napływ z tego powodu ludności męskiej nie jest zbyt silny, mimo więc, że zakłady naukowe wywierają tu większą siłę atrakcyjną na ludność męską, zawsze jednak nie może to ostatecznie przeciwważyć napływowi kobiet.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Babice, w powiecie przemyskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Mianowania w armii.** Podpułk. Józef Pitsch, komendant składów artyleryi w Krakowie, mianowany dyrektorem artyleryi wałowej w Pola, a jednocześnie przeniesiony do sztabu artyleryi.

Major Gotfryd Benesch mianowany komendantem składów artyleryi w Krakowie, z jednoczesnem przeniesieniem na etat technicznej artyleryi.

Jenerałami-porucznikami mianowani jenerał-majorowie: Antoni bar. Bechtolsheim, komendant dywizyi kawaleryi w Krakowie, i Fryderyk Pollini, komendant warowni w Przemyślu.

Jenerał-majorami mianowani pułkownicy: Otto bar. Gemmingen-Guttenberg, komendant 11 brygady kawaleryi; Ludwik Sembratowicz, komendant 9 brygady pieszej; Jan Dämisch, komendant 65 brygady pieszej, i Alojzy Hauschka, przydzielony do komendy obrony krajowej we Lwowie.

Pułkownikami mianowani podpułkownicy: w sztabie jeneralnym Edward Pucherna; w pieszych oddziałach galicyjskich: Władysław Schneyder, Fryderyk Prawda, Adolf Dobrowolski, Feliks Schiffner; dalej podpułkownik sztabu artyleryi Andrzej Korn, dyrektor artyleryi wałowej w Przemyślu, i Bogusław Merks, ze sztabu inżynieryi, dyrektor inżynieryi we Lwowie.

— **„Kuryer Warszawski“** donosi, że w dniu 2 maja b. r. pp. Gebethner i Wolff, właściciele księgarni, sprzedali dotychczasowy udział swój w *Kuryerze Warszawskim* wdowie i dzieciom po ś. p. Wacławie Szymanowskim. Dowiadujemy się, iż jednocześnie pp. Gebethner i Wolff nabyli *Kuryera Codziennego*. Kierownictwo tego ostatniego pisma ma objąć p. Tadeusz Czapelski, a sekretarzem redakcyi ma zostać p. Maryan Gawalewicz.

— **Ojciec Święty** liczne i wspaniałe dary otrzymuje na swój kapłański jubileusz, a inne są zapowiedziane. Sułtan i królowa hiszpańska, jak donoszono, przysłali mu drogocenne pierścienie; słychać, że cesarz Wilhelm zamierza mu ofiarować kosztowną tyarę czyli potrójną koronę, a inna tyara, będąca arcydziełem złotniczego kunsztu, wypracowana przez sławnego paryskiego jubilera Froment Meurice'a, i kosztująca ogromną sumę, ma mu być ofiarowana przez legitymistów francuskich. Pewna pani angielska przysłała mu niedawno pierścień wartości 50,000 franków. Hr. Lefebrve de Béhaine, ambasador francuski przy Stolicy świętej, złożył Papieżowi w imieniu p. Grévy'ego, prezydenta Rzeczypospolitej, biuro z sewrskiej porcelany i takąż przepyszną wazę. Mówią w Rzymie o brylantami wysadzanym, nieocenionym kielichu, darze cara Aleksandra, który ma być przywieziony z Petersburga przez umyślnego posłannika, jakoteż o innym niemniej kosztownym prezencie, który baron d'Andrade, poseł brazylijski przy Stolicy św., ma doręczyć w imieniu cesarza Don Pedra. X. Azaryan, patryarcha katolickich Ormian, przywiózł Ojcu św. osobliwej i przedziwnej roboty stułę wyhaftowaną przez mniszki ormiańskie w Konstantynopolu. Widać na niej obok herbu Ojca św. wyszytą górę Ararat z arką Noego na jej wierzchołku, równającą się najpiękniejszej miniaturze. Na jej końcach wyszyte są podobnież napisy ormiański i łaciński.

— **Bomby**, które miały być użyte przez nihilistów-studentów do zamachu na cara, a które owym nihilistom d. 13 marca na ulicy odebrano, są osobliwszej konstrukcyi. Są to istotnie książki; jedna z nich jest gynekologią Herza, dzieło grubej objętości — karty są pozlepiane gumą arabską, tak, że z wierzchu są istotnie książką — w środku pod okładką papier wyrznięty na wylot aż do drugiej okładki, a miejsce próżne napełnione materyą wybuchową. Na ulicy taka książka niesiona pod pachą nie wzbudza podejrzenia i tylko przypadkiem, jak wiadomo, zamach się nie udał, że lont zapalony odczepił się od książki.

Wiadomości policyjne. Ludwika Sielawę, cierpiącego na umyśle, popadłego dziś rano w nader niebezpieczne szaleństwo, odstawiono przed południem, na żądanie jego rodziny, do szpitala obłąkanych w Krakowie.

Strażnik policyjny Czajkowski wyśledził i przyaresztował dziś rano Anielę Czerkiewiczównę, służącą pochodzącą z Nawsia Brzosteckiego, która dnia 15 marca dopuściła się dzieciobójstwa w Jordanowie. — Czerkiewiczównę odstawiono do sądu karnego.

— Dnia 4go maja przed południem pogoda, gorąco, po południu dwa razy burza; term. od 12·5 doszedł do 25·5 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 741·2 millim., term. 13·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 6go maja: śś. Jana w oleju i Celestyna.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Konserwatorstwo zabytków pomnikowych i wykopalisk, oraz archiwów w Galicyi, po zreorganizowaniu tej służby publicznej, przedstawia w kraju naszym następne personale.

Hr. Wojciech Dzieduszycki zamianowany Członkiem Komisyi centralnej konserwatorskiej w Wiedniu rezydującej.

Prof. Józef Łepkowski konserwatorem zabytków pomnikowych dla Krakowa i jego powiatu politycznego. Poseł Władysław Łoziński dla Lwowa, także z jego politycznym powiatem.

W kategoryi zabytków pomnikowych są nadto w wymienionych tutaj przy ich nazwiskach powiatach, następni, teraz zanominowani konserwatorami:

Architekt Sławomir Odrzywolski na powiaty polityczne: Biała, Chrzanów, Myślenice, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

Eustachy ks. Sanguszko, na powiaty: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów.

Dr Stanisław Tomkowicz, na powiaty: Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ.

Hr. Jan Szeptycki, na powiaty: Brzozów, Dobromil, Jarosław, Lisko, Łancut, Przemyśl, Sanok.

Architekt Julian Zacharjewicz, na powiaty: Cieszanów, Gródek, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Mościska, Rawa ruska, Sokal, Żółkiew.

Hr. Karol Lanckoroński, na powiaty: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stare miasto, Stryj, Turka, Żydaczów.

Hr. Wojciech Dzieduszycki, oprócz urzędu w Komisyi centralnej, nadto konserwator na powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadworna, Sniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki.

Inżynier Ludwik Wierzbicki, na powiaty: Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Podhajce, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Złoczów.

Konserwatorami wykopalisk są: Prof. Łepkowski, oprócz konserwatorstwa zabytków nadto konserwator wykopalisk na powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Grybów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

Karol Rogawski, na powiaty: Brzozów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Lisko, Łancut, Mielec, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Tarnobrzeg, Tarnów.

Prof. Dr Izydor Szaraniewicz, na powiaty: Brody, Brzeżany, Cieszanów, Gródek, Kamionka strumiłowa, Jaworów, Lwów, Mościska, Przemyśl, Rawa ruska, Sokal, Tarnopol, Zbaraż, Złoczów, Zółkiew.

Prof. Dr Ludwik Cwikliński, na powiaty: Bóbrka, Dolina, Drohobycz, Kałusz, Rohatyn, Rudki, Sambor, Stare miasto, Stanisławów, Stryj, Turka, Zydaczów.

Władysław Przybysławski, na powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Szałat, Śniatyn, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki.

Konserwatorowie archiwów: Prof. Michał Bobrzyński, konserwator w Galicyi zachodniej. Prof. Franciszek Liske, w Galicyi wschodniej. X kan. Antoni Pietruszewicz, ruskich.

Korespondenci: JE. Paweł Popiel, X. biskup Jan Stupnicki, prof. Maryan Sokołowski, Edward Pawłowicz, Gotfryd Ossowski, Władysław Zawadzki.

Jest więc obecnie w Galicyi konserwatorów *zabytków* 10, *wykopalisk* 5, *archiwów* 3, *korespondentów* 6. Konserwatorów dla różnych terytoryów we Lwowie zamieszkałych 7, w Krakowie 4, inni po wsiach w majątkach swoich. Korespondentów 3 we Lwowie, tyluż w Krakowie.

Co się tyczy okręgów powiatów politycznych, w których opiekę nad zabytkami oddano wymienionym panom konserwatorom, jeżeli łatwo się określają, przy nazwisku np. prof. Łepkowskiego dodając: konserwator *w Krakowie* albo *krakowski*, lub p. Łozińskiego: konserwator *lwowski*, podobnie i inni panowie konserwatorowie ustalićby sobie powinni określenie granic przez dodawanie do tytułu swego uzupełnienia przyjętego od głównych miejscowości w ich terytoryach będących. Inaczej ogół nie będzie w kraju rozumiał, gdzie który z pp. konserwatorów urzęduje, słysząc: że ich jest po kilku we Lwowie i w Krakowie, a nie wiedząc: że opiekujący się także zabytkami w różnych miastach i na prowincyi mieszkają po wsiach, jak: w Jezupolu, Rozdole, Gumniskach, Czortowicach, Ołpinach, Przyłbicach i t. d.

Opiekun zwierząt domowych i pożytecznych, pisemko miesięczne, poświęcone obznajomieniu ogółu, jak się należy obchodzić ze zwierzętami domowemi i pożytecznemi, rozpoczęło wychodzić w Kra-

---

śmierci, którą rozwiązywała niegdyś egoizmem, dziś przedstawiała się jej nie do rozwiązania. Każdy obraz zgonu, jaki w dziecinnych latach utkwił w jej pamięci, zmartwychwstawał teraz w umyśle w całej grozie dawniej doznanych wrażeń. Zwierzątko w konwulsyach przez wyrodną opuszczone matkę, młynarz konający, trup samobójcy cygana — jak widma mgliste — otaczały postać ojca, którego widziała przed chwilą pasującego się ze śmiercią. Tragedya, wprost do jej serca przemawiająca prawdą okrutną, tragiczniejszą się jej wydawała od wszystkich okropności, które sprawdziła własną obserwacyą i jakie wyczytała w książkach. Zbolała, wzruszona do głębi, smutna, pytała się siebie, dlaczego ten, co przez całe życie nie rachował się z warunkami praw moralnych, teraz wobec tajemniczej niewiadomej nie wyraża żalu za swem ja indywidualnem, ani nie pociesza się nadzieją nicości, lecz drży i lęka się tego, co go czeka za grobem. On taki hardy, zgodził się czyny swoje położyć na szali boskiej sprawiedliwości... a kto wie?... czy nie błaga teraz pokornie o boskie zmiłowanie! Przypominała sobie opisy i legendy o umierających wolnomyślicielach, tak jak je współwyznawcy przekazali potomności w druku; — bo każde szczere i długotrwałe przekonanie wytwarza legendę. Na tle tych podań — niemniej jak inne fanatycznych nieraz — wyobraźnia jej rysowała naprzód ośmdziesiecioletniego staruszka o białych włosach — w Genewie — w pełni władz umysłowych filozofującego z synem aż do ostatniego tchnienia, chociaż wiedział, że przyroda nieubłagana usuwa go z tego świata. Potem pod czołem jej — jak w latarni czarnoksięskiej — drugi ukazał się obraz. Znowu starzec — w Paryżu — umierający wpośród wierzącej rodziny. Głosem pewnym — już na progu wieczności — oświadczał otaczającym go przyjaciołom, że po tylu latach pozytywnych badań naukowych wie, że nic nie wie... niczemu nie przeczy, ale i twierdzenia stanowczego nie stawia... mniema jednak, że lepszem byłoby dla ludzkości, dla mas szczególniej, wierzyć i miłować, niż wątpić i kroczyć ku przyszłości ciemnej bez nadziei w drugie życie. Więc się cofał poniekąd... ale z jaką godnością! Tu zaś umiera... wzdrygnęła się przejęta zimnym dreszczem... ojciec jej... człowiek, którego kocha, który ją kochał...

Skrzypnięcie otwierających się drzwi przerwało jej zadumanie męczące... rodzaj tortury myślowej... przerażającej, srozszej od wszelkich męczarni fizycznych.

Kapłan wychodził z sypialni, wskazując ręką hrabinie i Klarze, aby pospieszyły do jenerała... Sam cicho przesunął się przez salę i zniknął w przedpokoju.

Widok, jaki żonie i córce hrabiego się przedstawił, wprawił je w niewymowne zdziwienie. Konający, po spowiedzi, zmienił się zupełnie. Twarz jego przed godziną jeszcze konwulsyjnie wykrzywiona, gładką się teraz stała jak lica marmurowego posągu; błędne oczy lękliwie biegnące za kobietami, błagające je bolesnym wyrazem o wsparcie i ratunek, promieniały obecnie jasnością pogodną.

Ręce żony ucałował, głowę córki przycisnął do piersi i rzekł:

— Klaro, są rzeczy wyższe od moich i twoich wyobrażeń; w Bogu mam nadzieję, że w nie kiedyś uwierzysz dziecko ukochane... Obowiązki wielkie ciążą na tobie... za siebie i za mnie... Matka... a może... przyszły twój mąż ci je wskaże... Jeżeli kochasz Antosia.... a mniemam, że go kochasz.... ja wam błogosławię.

Dziewczę słuchało pogrążone ciągle w czarnym smutku, nie zdając sobie sprawy ze znaczenia słów ojca. Tylko wyraz „obowiązki“ obił się silniejszym dźwiękiem o jej uszy i obudził wspomnienie tego, co brat stryjeczny mawiał do niej niegdyś w Bereźnicy.

Jenerał po chwilowym spoczynku prosił, aby posłano po notaryusza.

— Nie martwcie się.. błagam; nie żałujcie mnie — szeptał — teraz mi dobrze... Muszę się jednak spieszyć, bo chwile moje doczesne policzone, a wiele... wiele rzeczy powinienem naprawić... Nie o spisanie zwykłego testamentu mi chodzi, lecz o zadośćuczynienie... o zmazanie choć części przestępstw, jakiemi syn przeciw matce zawinił.

Gdy notaryusz (także rodak) nadszedł, dyktował mu długo, z widocznym pośpiechem, chociaż nieraz brakło tchu w piersiach starca. Cierpiał bardzo, ale wolą poskramiał objawy cierpienia. W końcu podpis swój dość pewną ręką na papierze położył, skinieniem głowy i uśmiechem dziękując temu, co mu pomógł zrzucić ciężar, przygniatający sumienie. Poczem oparł głowę o jedną z poduszek, któremi go obłożono w szerokim fotelu, przymknął powieki i zdawał się usypiać.

Córka i żona u stóp jego klęczały na posadzce. Klara słuchała treści testamentu jak senna. Pomimo wyczerpania sił fizycznych i moralnych rozumiała, że to, co w nim zawarte, stanie się jej zadaniem w przyszłości.

— Obowiązki! — dumała — śmierć mi wskazuje obowiązki!

Jenerał w śnie rozstał się z życiem.

Ani jedna, ani druga z kobiet nie miały dość mocy, aby powstać z klęczek.

Hrabina modliła się po cichu. Klara milcząca szklannemi oczyma patrzyła przed siebie. Ona, co dawniej ubóstwiała życie dla życia — a żądzę samobójstwa odpychała z dumą, wstrętem i pogardą — myślała teraz, walcząc po raz ostatni z narzucającym się jej umysłowi wynikiem dziś już zachwianych dawniejszych przekonań:

— Szczęście jest tylko pojęciem, często widocznie fałszywem. Życie nie stanowi szczęścia.... Tak bardzo je kochałam, bo mniemałam, że zdołam je uczynić rozkosznem, a zdawało mi się, że doprowadzenie tego do skutku odemnie jedynie zależy... Obecnie widzę, że tem milsze, im krótsze... Śmierć, bez wyrzutów sumienia, nie musi być bólem... bo przecież ojciec zasnął tylko; ja zaś nie mam nic sobie do wyrzucenia... Ból ucieka przed zgonem, a kto wie, czy ten ostatni nie jest rodzajem przyjemności, jakiej się doznaje, drzemiąc, zapadając w błogie marzenia... Samobójstwo nie byłoby usprawiedliwionem i racyonalnem, gdybym, usuwając się dobrowolnie z tego świata, wyrządziła przez to komu krzywdę, albo gdybym kogo zasmuciła... ale ojciec nie żyje.. Antoś mnie nie kocha... mateczka pocieszy się modlitwą... Więc mogłabym śmiało życie sobie odebrać!

Matka modliła się coraz gorręcej, nietylko za duszę zmarłego, ale i za córkę, przeczuwała bowiem, co się w jej sercu dziać musi. Klara myślała dalej:

— Tak; ale obowiązki... Mam obowiązki. Ojciec, chociaż późno, testamentem uczynił im zadość... ja zaś, aby wolę jego ostatnią spełnić, poświęcić się muszę i żyć... żyć trzeba... ach! co za męczarnia!

Zwiesiła głowę na piersi z wyrazem rozpaczy na bladej twarzyczce.

Wtedy jenerałowa, w pobożnej egzaltacyi, głośno wymawiać zaczęła pełne prostoty wyrazy Chrystusowej modlitwy: „Ojcze nasz....“ i następne.

Klara mimowiednie powtarzała słowo po słowie. Suche dotąd jej oczy zalały się łzami. Dusza dziewczęcia obudziła się do życia nagle, pod wpływem nowych dla niej wrażeń.

. . . .

Zwłoki jenerała wysłane zostały do Bereźnicy, dla uroczystego złożenia w grobach rodzinnych.

Na pogrzeb zjechali się sąsiedzi i krewni.

Przy katafalku korzyła się przed Bogiem pani Eleonora z pobielałemi jak mleko włosami, w smutku swym jednak dziwnie jakoś pogodna i niemal szczęśliwa. Przy niej stał hrabia Stanisław; obok Klary Antoni.

Zaręba, jakby chcąc się pochwalić przed swoim rotmistrzem, a raczej przed jego synem, zgromadził liczne zastępy włościan, okalających świątynię. Chłopi błogosławili panienkę, która wnet po powrocie z północnej stolicy spełniła jedno z testamentowych rozporządzeń ojca, dobro tutejszej gminy mające na celu.

Po żałobnych pieniach, tak cudnych w rytuale katolickim, trumnę spuszczono do podziemnych sklepień świątyni.

Bystre konie, zaprzągnięte do sanek, pomknęły zprzed kościoła śliskim, twardo ubitym torem do zamku, wśród śnieżnego krajobrazu, iskrzącego się w promieniach słonecznych tysiącem różnobarwnych światełek, rozrzuconych wokoło przez kryształy szronu wiszącego na gałęziach dębów.

Przed znanym nam portonem porfirowym wysiedli ostatni: Klara i Antoni.

Milcząc, wstępowali po stopniach aż do pierwszego piętra.

Tu, zanim weszli do jednej ze starożytnych komnat, w drzwiach której znikł poprzedzający ich hrabia Stanisław, podający ramię jenerałowej — młody człowiek zatrzymał się, ujął za rączkę bladą panienkę i szepnął:

— Klaro! chcesz być moją na zawsze?

— Weź mnie — rzekła — weź biedną sierotę, taką, jaką niegdyś mieć chciałeś, bo się zmieniłam, mój drogi.

Po raz pierwszy usta ich spotkały się w przeciągłym pocałunku.

* * *

Mówiono mi, że na ruinach pojęć Klarci wzrósł piękny kwiat nowych wyobrażeń, pełen świeżej woni.

KONIEC.

Kraków 6 kwietnia 1887.

kowie, jako organ krakowskiego stowarzyszenia ochrony zwierząt. Redaktorem jest prof. Bronisław Gustawicz, sekretarz tegoż Stowarzyszenia, które po kilku latach przerwy, zawiązane w b. r. na nowo, rozpoczęło już swoją humanitarną działalność. Obecnie liczy Stowarzyszenie 117 członków, z tych 17 zamiejscowych. Ze względu na dobroczynny zakres działania Towarzystwa, zdążający do uszlachetnienia uczuć ludzkich przez należyte poznanie i obchodzenie się ze zwierzętami, należy gorąco życzyć, ażeby Towarzystwo w dalszym kierunku jaknajpomyślniej się rozwijało. Wkładka roczna wynosi tylko 1 złr. 50 ct., dla nauczycieli szkół ludowych i uczniów szkół średnich 1 złr., za co członkowie otrzymują *Opiekuna zwierząt* bezpłatnie. Pierwszy Nr za miesiąc kwiecień opuścił już prasę i zawiera: Słowo wstępne; objaśnienie czynności Stowarzyszenia, skreślone przez prof. Gustawicza; czynności Towarzystwa; skład Wydziału i jego członków, w osobnym zaś dodatku artykuł p. t.: Nie dręczcie zwierząt, mianowicie, dręczenia zwierząt podczas ich transportu, podczas ich używania, z powodu nieodpowiedniego ich pielęgnowania i trzymania, podczas zabijania, pochodzące z zabobonu, swawoli, zwyczajów, zemsty, nierozsądku i t. p.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wystawa krajowa.

Komitet Wystawy nie będąc w stanie działania swego na cały kraj i we wszystkich objętych programem kierunkach skutecznie rozciągnąć, zmuszony jest przybrać sobie do pomocy współpracowników we wszystkich częściach kraju, a w ich wyborze kierował się przedewszystkiem gorliwością w spełnianiu obowiązków obywatelskich, nie wątpiąc, że gdy chodzi o dokonanie dzieła pożytku ogólnego, jakiem bezprzecznie będzie tegoroczna Wystawa, gorliwość ta z pewnością go nie zawiedzie.

Od delegatów swoich na prowincyi wymaga Komitet:

1) aby zwracali uwagę na producentów tak w dziale rolnictwa, jakoteż przemysłu we wszystkich kierunkach i dokładali wszelkich starań, aby jak najliczniej wyroby swe na Wystawę nadsyłali;

1) aby obmyślali środki dla zapewnienia Wystawie jak najliczniejszych okazów z działu gospodarstw włościańskich, ku czemu oddziały Towarzystw gospodarskich niewątpliwie zechcą im życzliwą podać rękę; nareszcie

3) aby w okolicy swojej zbierali składki na urządzenie Wystawy, która to sprawa tem bardziej jest ważną, że Komitet nie rozporządza znacznemi funduszami.

Podany niżej spis delegatów okazuje, iż w niektórych powiatach jest ich mała liczba, w innych zaś znaczniejsza. Nie jest to winą Komitetu. Jeżeliby jednak uznali delegaci w niektórych powiatach, że liczba ich jest za małą, lub że niema osobistości energicznej i szanowanej w powiecie na liście delegatów, to zechcą poczynić odpowiednie do Komitetu kroki, który natychmiast postara się uprosić wskazane osobistości. Byłoby także pożądanem, aby delegaci w każdym z powiatów porozumieli się między sobą co do planu działania, taka bowiem organizacya zapewnić może doniosły skutek dla Wystawy, na której udaniu się zależy całemu krajowi. Wskazówka ta nie przesądza bynajmniej energicznej indywidualnej działalności, owszem Komitet pragnie takiej działalności, bo ona i po wspólnem porozumieniu się jest konieczną, a zbawienną tam, gdzie wspólna akcya obmyśleć się nie da.

Oto spis delegatów:

Powiat Biała: Chwalibóg Kornel, Klucki Stanisław, Czecz Herman, Sennewald Gustaw, Fuchs R., Bracia Fijałkowscy, Gross Jakób, Wojciechowski Mikołaj.

Powiat Bircza: Gniewosz Stanisław, Tyszkowski Antoni.

Powiat Bóbrka: Czaykowski Hipolit, Henzel Seweryn, Baczyński Łukasz.

Powiat Bochnia: Ramult Konstanty, Zeleński Stanisław, Struszkiewicz Władysław, Pisz Władysław, Niedzielski Paweł.

Powiat Bohorodczany: Mazaraki Eugeniusz, Kęplicz Sydon.

Powiat Borszczów: hr. Borkowski Mieczysław.

Powiat Brody: Schnel Artur, Miączyński Józef, Wasilewski Antoni, Gniewosz Władysław, Popiel Antoni.

Powiat Brzesko: X. Kitrys Jan, hr. Stadnicki Jan, Madejski Roman.

Powiat Brzeżany: Cywiński Andrzej, Trzciński Józef, Gärtler Blumenfeld Józef.

Na miasto Brzostek: Dr Midowicz Ludwik.

Powiat Brzozów: Skrzyński Zdzisław, Obst Jan, Urbański Mieczysław, Dydyński Kanty, Bąk Marcin.

Powiat Buczacz: Wolański Władysław, Błażowski Maryan, Dr Krzyżanowski Edward, hr. Potocki Oskar.

Powiat Chrzanów: hr. Wodzicki Antoni, Nowakowski Ludwik z Poręby, Nowakowski Ludwik burmistrz.

Powiat Cieszanów: Dr Pick, Dr Jabłoński Jacek, br. Brunicki Władysław.

Powiat Czortków: Kłodnicki Ferdynand, Gnoiński Jan, Ochocki Wład., Wolański Mikołaj.

Na miasto Dębowiec: X. prałat Kopystyński.

Powiat Dąbrowa: Kukiel Adolf, br. Konopka Jan, hr. Męciński Józef, Kisielewski Seweryn.

Powiat Dolina: X. Berwid Franciszek, Mazaraki Maryan, Krasowski Józef, Rojowski Kazimierz.

Miasto Dembica: Augustynowicz.

Powiat Drohobycz: Bielski Juliusz, hr. Tarnowski Stanisław Błażowski Wiktor.

Powiat Gorlice: Skrzyński Adam, Miłkowski Edward, Skrochowski Feliks, Biechoński Wojciech, Neuman Eugeniusz.

Powiat Gródek: Niezabitowski Włodzimierz, X. Czerepaszyński, Agopsowicz Stanisław, Bracia Koliszer i Dmuchowski Bazyli.

Powiat Grybów: br. Brunicki Karol, Dr Jakubowski Adam.

Powiat Horodenka: Cieński Ludomir, br. Romaszkan Jakób.

Powiat Husiatyn: Horodyski Kornel, Siemiginowski Bronisław, Adlerstein Leon.

Powiat Jarosław: Ustrzycki Włodzimierz, Bartoszewski Kornel, Frommel Juliusz, Kraft Aleksander, Czyński Ludwik, Bohusz Henryk, X. Pastor Leon.

Powiat Jasło: Lisowiecki Antoni, Mycielski Franciszek, Przyłęcki Apolinary, Głuszkiewicz Józef, Koralewski Antoni, X. Dembiński Stefan, Przyłęcki Stanisław.

Powiat Jaworów: Szeptycki Jan, Borowski Józef, Paar Ferdynand.

Powiat Kałusz: Komornicki Stanisław, Rojowski Kazimierz.

Powiat Kamionka Strumiłowa: hr. Badeni Stanisław, Stecki Alfred, Wąsowicz Jan.

Powiat Kolbuszowa: Tyszkiewicz Zdzisław, Kozłowiecki Czesław, X. Ruczka Ludwik, Winiarski Józef.

Powiat Kołomyja: Jasiński Franciszek, ks. Puzyna Roman, Bogdanowicz Antoni, Asłan Paweł, Zadembski Henryk, Szczepanowski Stanisław, Wolfarth Franciszek.

Powiat Kossów: Farnik Rudolf, Zagórski Włodzimierz, Bursa Stanisław, Gregorowicz Jan.

Powiat Kraków: Szybalski Felicyan, Skirliński Jan, Jezierski.

Powiat Krosno: Gabryszewski Roman, Hamiecki Modest, Dr Lewakowski August, Łoziński Edmund, Biesiadzki Jędrzej, Trzecieski Jan, Herman Juliusz.

Miasto Kańczuga: Kellerman Józef.

Powiat Łańcut: hr. Scipio Karol, Cetnerski Jan.

Powiat Limanowa: Potocki Stanisław, Dydyński Aleksander, Rozwadowski Eugeniusz.

Powiat Lisko: Bielak Józef.

Powiat Lwów: X. kanonik Siekanowicz Józef, Augustynowicz Zygmunt.

Powiat Mielec: hr. Tarnowski Jan, Sękowski Stefan, hr. Rey Mieczysław, Zurowski Władysław, Fintowski, kupiec w Mielcu.

Powiat Mościska: Gizowski Józef, Śniatowski Bolesław, hr. Drohojowski Zygmunt, Krokowski Wiktor.

Powiat Myślenice: Br. Lewartowski Franciszek, hr. Lasocki Czesław, Ucbacz Andrzej.

Powiat Nadwórna: Krokowski Leon, Majer Karol.

Powiat Nisko: Horodyński Bogusław, hr. Hompesch-Bolhein Ferdynand.

Powiat Nowy Sącz: Dr Romer Gustaw, Jakubowski wł. księgarni, Jakubowski Roman, Dr Olszewski Włodzimierz, Marassé Adam, Vayhinger Adolf.

Powiat Nowy Targ: Neuzil Franciszek, X. Stolarczyk Józef, Goldfinger, kupiec w Nowym Targu.

Powiat Pilzno: Dr Brzeski Mieczysław, Brzozowski Walery, X. Długoszewski, Garbaczyński Piotr.

Powiat Podhajce: Lityński Edmund, Gołaszewski Napoleon, Borowski Michał.

Powiat Przemyśl: Majewski, Dworski Aleksander, Gamski Franciszek, Pawlik, Kozłowski Michał, Scholz Dezyderyusz, ks. Lubomirski Adam, Jocz Bolesław.

Powiat Przemyślany: Czaykowski Waleryan, Bohdan Hipolit.

Powiat Rohatyn: Torosiewicz Mikołaj, ks. Puzyna Włodzimierz, Onyszkiewicz Mieczysław, Schäffer Antoni.

Powiat Ropczyce: Kluger Bolesław, Pieniążek, Wojciechowski Romuald.

Powiat Rudki: Janko Henryk, Lewicki Mieczysław, Angielski Józef.

Miasto Radymno: X. Pastor Leon.

Miasto Radomyśl: Lipowski Konstanty.

Powiat Rzeszów: Dr Rybicki Alojzy, Jędrzejowicz Stanisław, Straszewski Henryk, Szaitter Ludwik, Fröhlich, Holzer, Pelar Jan Andrzej, Doliński Kaźmierz.

Powiat Sambor: Balicki Ludwik, Pawlikowski Konstanty, Rychlicki Leonard, Dr Budzynowski Ignacy.

Powiat Sanok: Romer Hieronim, Wiktor Kazimierz, Piech Aleksander, Ładyżyński Cyryl, Morawski Włodzimierz, Janowski Zygmunt.

Powiat Skałat: Vivien de S. Chateaubrun, Fedorowicz Władysław, Dr Rosenstock Maurycy, br. Koziebrodzki Szczęsny, Dr Janowski.

Powiat Śniatyn: br. Kapri, X. Ożarkiewicz Jan, Niementowski Maurycy.

Powiat Sokal: Dr Broniewski, Hulimka Aleksander, Obertyński Zdzisław.

Powiat Stanisławów: Jaroszyński Zygmunt, Brykczyński Stan., Augustynowicz, Doboszyński.

Powiat Staremiasto: Wagner Jan.

Powiat Stryj: hr. Dzieduszycki Karol, br. Romaszkan Zygmunt, Dr Papieski Antoni, Dr Popiel Seweryn, Lipiński Stanisław, Wszeteczka Ferdynand, Zatwarnicki Zygmunt.

Powiat Tarnobrzeg: Dolański Henryk, Horoch Tadeusz, Kurzweil Franciszek Ksawery, Horodyski Zbigniew.

Powiat Tarnopol: Żywiecki Klemens, Korytowski Julian, Sobolewski Mikołaj, Koźmiński Leon.

Powiat Tarnów: Dzwonkowski Edward, hr. Męciński Józef, Krasicki Józef, Tabaczyński Adam, Habicht, Leszczyński Franciszek, Zaremba Feliks, Szanzer Artur, Łazarski, Lord Feliks.

Powiat Tłumacz: Pieńczykowski Stanisław, X. Szeparowicz Abdjan, hr. Dzieduszycki Wojciech, X. Sawa Franciszek.

Powiat Trembowla: Dr Ołpiński Julian.

Powiat Turka: Brysiewicz Seweryn, Strzelecki Albert.

Powiat Wadowice: Sławiński Przecław, Naimski Michał, Foltyn, Kurowski, Brosig Ignacy, Marek, Hernik, Seeling von Saulenfels Ludwik, Haller Władysław, Gostkowski Aleksander.

Powiat Wieliczka: Lipowski Adolf, Turnau Henryk, Serkowski Emil, Liban, Josephstal, Sandoz, Fink Adam, Muszyński Bruno, Koch Wilhelm, Nowacki Floryan, Baruch Gustaw.

Powiat Zaleszczyki: bar. Brunicki Seweryn, Siemiginowski Włodzimierz, Schnurpfeil Edmund.

Powiat Zbaraż: Fedorowicz Tadeusz, Kopczyński Ignacy, Koncpacki Mieczysław.

Powiat Złoczów: Gnoiński Wincenty, Schnell Oskar, Billet Dawid, Łączyński Henryk.

Powiat Żółkiew: Łączyński Stanisław, Udrycki Adolf, Sarnecki Napoleon, Niementowski Antoni.

Powiat Zydaczów: Winnicki Kazimierz, Mokrzycki Dezydery.

Powiat Żywiec: Drapella z Suchy, Kopeczny Franciszek.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (556)

Zapotrzebowanie esencyi z drzewa santałowego zamiast balsamu z kopajwy doszło do tego stopnia, że p. Midy, wynalazca kapsułek Santa-Midy, nie mogąc odszukać w Europie dostatecznej ilości drzewa santałowego pierwszego gatunku, wysłał do Indyi młodego farmaceutę Anglika, p. Mason, w celu wyszukania tego drzewa w najprzedniejszym gatunku. Po licznych poszukiwaniach pan ten się przekonał, że drzewo santałowe, rosnące w lasach Mysoru, najbogatsze jest w esencyą. Zawarł przeto z księciem Mysoru umowę na dostawy roczne, z których pierwsza właśnie co tylko nadeszła do Londynu. Młodzież, pozwalająca sobie zawiele przyjemności zmysłowych, starcy cierpiący na katary, zapalenie pęcherza, będą wdzięczni panu Midy, który nie cofnął się przed znacznemi ofiarami w celu zapewnienia sobie jak najczystszej esencyi drzewa santałowego.

Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu donoszą do *Polit. Corr.*, że kandydat na sekretarza stanu nie jest jeszcze stanowczo postanowionym. Ostateczny wybór między kardynałem Rampolla a kardynałem Vannutelli ma nastąpić dopiero po przyjeździe ostatniego do Rzymu, ten zaś ma wyjechać z Wiednia dopiero w końcu bieżącego tygodnia.

Z Londynu donoszą, że wojska abissyńskie zajęły Kassalę w Sudanie. Osman Digma wpadł w ręce Abissyńczyków.

Zajścia w Bułgaryi.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola dnia 3go b. m.: Zapowiedzianego przez różne dzienniki okólnika do mocarstw w sprawie bułgarskiej Porta dotąd nie wysłała; zbywa też na wszelkich wiarogodnych znamionach, któreby wysłanie okólnika tego w niedalekiej przyszłości zapowiadały.

Wobec projektu rosyjskiego, mówi dalej *communiqué Polit. Corr.*, żądającego, aby Porta ustanowiła na podstawie swego prawa zwierzchniczego nowy rząd w Bułgaryi i rozpisała nowe wybory do sobrania, w jakim to razie Rosya wymieniłaby swego kandydata, trwa Porta niezmiennie na dawnem swem stanowisku i nalega na Rosyę, aby teraz już wymieniła kandydata swego.

Telegramy.

Zofia 4 maja. Ajencya Hawasa donosi: Prezydent ministrów Radosławow oświadczył przy różnych sposobnościach w Filipopolu, iż z podróży swej po Rumelii bardzo jest zadowolony. Otrzymał on wszędzie ze strony ludności zachętę, aby wytrwał na drodze polityki, która polega na zupełnej niepodległości narodu pod rządami księcia bułgarskiego.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 5 maja. (*W. K.*) Deputacya Towarzystw gospodarskich uchwaliła sprzeciwić się podwyższeniu podatku, zatrzymać system pauszalny i nie podwyższać premij exportowych. W rozprawie nad ewentualnością podatku konsumcyjnego brali udział: Alfons i Władysław Czaykowski, Jahn, Frommel, Siemieński, Jan Stadnicki, Abrahamowicz, Eisenstein, Adam Jędrzejowicz, Włodzimierz Kozłowski i Puntschert. Ostateczne zdanie wypowiedzą dopiero w razie wniesienia projektu rządowego, lecz przyznają dopuszczalność zasady z zastrzeżeniem zapewnienia gorzelniom rolniczym warunków konkurencyi, nie gorszych, jak teraz.

Sapieha ubolewa, że ankieta rządowa pośpiesznie, bez porozumienia się z galicyjskiemi Towarzystwami rolniczemi została zwołaną. Na wniosek Frommla wyrażono z tego powodu ubolewanie.

Żeleński pragnie reprezentacyi ministra rolnictwa w ankiecie.

Do deputacyi do rządu wybrani: Sapieha i Wenke. Stadnicki poparty przez Wenkego wnosi posłanie Delegacyi do Węgier; ze strony Polaków delegatem wybrany Kozłowski.

Do komisyi dla ułożenia memoryału do rządu i sprawozdania wybrani: Frommel i Kozłowski.

Hillprandt dziękuje Sapieże za inicyatywę, a Starowieyski i inni obecni członkowie ankiety rządowej, członkowie Izby panów i posłowie wyrażają solidarność z uchwałami Delegacyi. W końcu wskazał Sapieha potrzebę ciągłej i wspólnej akcyi rolniczej.

Sprostować muszę pomyłkę, jaka się wkradła w moim wczorajszym telegramie. Zamiast na posiedzeniu ankiety ugodowej, powinno stać: na posiedzeniu delegatów Towarzystw rolniczych, obecni byli członkowie ankiety rządowej.

Peszt 5 maja. *Pester Lloyd* donosi, iż na dworze belgradzkim zaszły sceny zazdrości małżeńskiej o jakąś posłową. Persiani i Ristiсz namówili królowę do wyboru Krymu na miejsce zamieszkania.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 maja. Z Izby panów. Książę biskup Valussi (z Trydentu) składa ślubowanie poselskie.

Przewodniczący poświęca gorące wspomnienie pamięci zmarłego jenerała broni Handela. Członkowie Izby podnoszą się z krzeseł.

Ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby przyjętą została bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu podług wniosku osobnej komisyi (w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę deputowanych, z kilkoma zmianami).

Przyszłe posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 5 marca. — Z Izby deputowanych. Sąd obwodowy w Chebie żąda zezwolenia na wytoczenie kroków sądowych przeciw posłowi Swobodzie z powodu przekroczenia obrazy czci.

W dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiają jeneralni mowcy Knotz (przeciw) i Trojan (za).

Knotz występuje przeciw prezydentowi ministrów i namiestnikowi Czech, ubolewa nad ciągłem uciskiem Niemców w Czechach i upatruje sprzeczność między wewnętrzną a zagraniczną polityką.

Trojan zbija wywody poprzedniego mowcy, który lekceważy pierwszy warunek prawa t. j. uznanie wzajemnych praw. Trojan wykazuje następnie, że o stronniczości władz czeskich ani mowy być nie może, że przy obsadzaniu posad sędziowskich postępowano zupełnie legalnie, dodając, że właśnie za rządów partyi niemiecko-liberalnej decydującymi były różne względy. Mowca oświadcza następnie, że rządy namiestnika są zupełnie nienaganne, i prosi prezydenta ministrów o życzliwość dla Pragi i o wzięcie w opiekę wychowania młodzieży czeskiej w Wiedniu, gdyż w Wiedniu i jego przedmieściach jest więcej Czechów, niż w Pradze i Bernie.

Specyalny referent Zeithammer występuje w końcowem przemówieniu przeciw Knotzowi, oświadczając, iż ostateczne cele mowy Knotza są tego rodzaju, iż każdy patryota austryacki musi przeciw nim zaprotestować (żywe oklaski po prawicy).

Tytuł: „Centralny zarząd" przyjęto.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się wieczór.

Florencya 5 maja. — Podczas uroczystości dla uczczenia pamięci Rossiniego wykonały chóry, złożone z 1000 muzyków, *Stabat Mater*. Produkcyi tej, która sprawiła nieporównane wrażenie, przysłuchiwały się wszystkie znakomitości sztuki i liczna publiczność z eleganckiego świata.

Paryż 5 maja. Kilka pomniejszych grup zebrało się wczoraj wieczór przed teatrem „Eden", wznosząc okrzyki i gwizdając. Policya rozproszyła demonstrantów bez trudności.

Paryż 5 maja. Wskutek ostatnich zajść odłożył dyrektor teatru Eden przedstawienie „Lohengrina."

Londyn 5 maja. W Izbie niższej zwalczał rząd wniosek Lewisa, żądający wniesienia oskarżenia przeciw *Timesowi* z powodu umieszczenia artykułu p. t. „Kłamstwa Dillona w Izbie niższej," a postawił osobny wniosek, podług którego wspomniony artykuł *Timesa* nie narusza przywilejów parlamentarnych, pożądane zaś załatwienie tej sprawy należy do sądu, a nie do Izby niższej. Rząd gotów jest wytoczyć *Timesowi* przez prokuratora proces o oszczerstwo, a Dillonowi pozostawić wybór własnego adwokata.

Dyskusya w tej sprawie była bardzo ożywioną. Parnellici i stronnicy Gladstona zaprotestowali, oświadczając, że zamiar rządu jest niewłaściwy. Parnellici dodali, że sprawa ta nie należy do sądu, ale do Trybunału ludzi honorowych.

Gladstone oświadczył, że na wypadek przyjęcia wniosku rządu zaproponuje wyznaczenie komisyi Izby dla zbadania artykułu *Timesa*, który Dillona nazywa kłamcą.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczony został na dziś.

Petersburg 5 maja. Angielsko-rosyjska komisya dla rozwiązania kwestyi afgańskiej odbyła posiedzenia i odroczyła się, nie osiągnąwszy rezultatu, do wtorku. Na posiedzeniu wtorkowem zostaną prawdopodobnie dalsze posiedzenia komisyi zamknięte.

Kursa. Wiedeń 5go maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·20. — Renta 4% złota austr. 111·95. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·05. — Akcye Banku Austr. Węg. 877·—. Akcye kredytowe 280 30. — Londyn 126·95 — Napoleony 10·04½. — Dukaty 5·98. Marki 62·30.— 5% Renta węg. papier. —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 maja.

	płacą	[illegible]
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	112 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
Dukat ważny	5 92	6 04
20-to frankówka ważna	10	10 09
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	100 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 50	51 —
5% „ „ „ „ „ „	43 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	202 —	203 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	222 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	284 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ Stanisławowa	29 50	31 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 20
„ „ węgier. „ „	8 85	9 30

Wiedeń 4 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 25	81 45
4⅕% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	112 25	112 45
4% „ węgierska złota	101 —	101 20
5% „ „ papier.	88 10	88 30
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 50	136 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 50	137 —
„ „ 1864 „ 100 „	166 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	164 75	165 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105
Galicyjskie „ „	104 60	105 20
Morawskie „ „	107 25	—
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 -	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 80	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 10
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 50	151 —
6% Renta węgierska złota	— —	—
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 70	104 10
Boden-Credit austryacki . 80 „	242 —	243 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	280 60	281 —
„ Bank węgierski . 200 „	284 —	284 50
Depositen-Bank . 200 „	177 —	179 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	550 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . 100 „	209 50	210 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . 100 „	93 25	93 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	180 75	181 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	335 —	337 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2435	2440
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	203 —	203 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 75	146 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 2	223 50
Nordwest austr. . 200 „ „	161 50	162 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 75	163 25
Rudolfa . 200 „ „	185 50	186 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 25	179 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	228 50	229 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	75 —	76 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 50	170 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 —	166 50
„ Westb. . 200 „ „	166 25	167 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 80	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	98 50	98 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 75	101 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 —	97 —
6% „ Bank Hipot. lwow..	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 80	102 20
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	101 50
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 80	102 90
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 10
4% „ Bank Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 50	101 —
Altföld-Fiume . 200 „ „	100 70	101 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 80	100 40
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 25	100 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— -
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 75	101 25
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 80
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 50	102 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 60	90 10
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— -
Nordwestb. austr. . 200 „ „	106 20	106 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 60
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— -
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	91 70	92 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 50	100 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 50	201 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	15[illegible] 75
„ „ . 200 złr. 5%	126 75	127 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 80
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . 300 „ „	99 60	100 10
„ „ złotem . 200 „ „	127	— —
„ Westbahn . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 35	100 90
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 75	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie „ 100	119 —	119 50
„ Tureckie fr. 400	16 —	16 50
Kredytowe złr. 100	175 50	176 —
Clary złr. 42	44 25	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 75	114 25
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	— —	— —
Krakowskie „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	48 25	49 25
Palfy „ 42	43 75	44 25
Rudolfa „ 10	18 —	19 —
Salma „ 42	56 50	57 50
Salzburgskie „ 20	22 75	23 75
St. Genois „ 42	55 75	56 25
Stanisławowskie „ 20	30 —	31 —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 75	35 75
Windischgrätza „ 20	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20 frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 27	62 35
Rubel papierowy za 100	111 —	111 50

Lwów 3 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 55	101 55
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 55	101 55
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 50
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 4 maja.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 50
kupon	— 161	— —

[1125]

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO JABŁOŃSKIEGO

odbędzie się

Msza święta

w kaplicy Cmentarza krakowskiego

w sobotę dnia 7go maja b. r. o godzinie 9 zrana, jako w drugą rocznicę zgonu, na którą pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Słuchacz filozofii

życzy sobie objąć zaraz lekcyę na wsi także i na wakacye do uczniów ze szkół gimnazyalnych pod przystępnymi warunkami. Na żądanie mógłby wyjechać i do Królestwa. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **S. P.** poste restante **Jarosław.** (1123-1-4)

Ogrodnik

kawaler, lat 25 liczący, w swoim zawodzie uzdolniony, i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1go lipca b. r. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **L. B. Nr. 300,** 2—5 poste restante **Kraków.** (1124-1-3)

Buchhalter,

kawaler, obznajmiony z podwójną buchhalteryą, znajdzie umieszczenie od 1 czerwca b. r. za wynagrodzeniem 600 złr. rocznie, wolnem mieszkaniem, opałem i oświetleniem Kandydaci posiadający praktykę fabryczną mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw pod adresem: **Dystylarnia nafty w Libuszy poczta Zagórzany.** (1086-1-3)

KAMIENICA

II. piętr. nowa, 2 sklepy, ogródek, wartości do 40.000 złr., banku kraj. 15.000, do sprzedania lub zamianę na mniejszą realność, z wielkim ogrodem, w Krakowie lub mieście prowincyonalnem Galicyi, ze stósowną dopłatą. Wiadomość w biurze **komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30. (1122-1-4)

Zniżona cena.

Z powodu znacznego zapasu sprzedaję i wysyłam za zaliczką, świeżo wprost z Ameryki sprowadzony, niezawodny

„Virginia“

KOŃSKI ZĄB

po **bardzo niskich** nigdy niepraktykowanych cenach.

Dom handlowy pod firmą:

Stanisław Feintuch w Krakowie,

Rynek 6. (1088)

Koński ząb amerykański — nasienie świeże i pewne — **100 kilo** i worek **18** złr., przy zakupnie niżej 50 kilo ceny wyższe — poleca

J. BULSIEWICZ, skład nasion **w Bochni.** (1126 1-3)

ZŁOTY MEDAL PARIS 1878 — C. K. *Najwyższe uznanie.* — ZŁOTY MEDAL AMSTERDAM 1883

Kąpiele Gleichenberg

w STYRYI.

Stacya Feldbach węg. kolei Zachodniej i Purkla kolei Południowej.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Szczawy alkaliczno-muriatyczne i żelaziste, wziewania igliwiowe i rozpylone z żoły zdrojowej (także w oddzielnych pokojach), pneumatyczny pokój obszaru na dziewięć osób, wielki przyrząd do wdychania, pieniące kąpiele nasycone gazem kwasu węglowego, igliwiowe, żelaziste i rzeczne, zimna kąpiel całkowita i hidroterap., żętyca owcza i mleko, mleko prosto od krowy w umyślnie zbudowanym zakładzie mlecznym. Klimat stały miernie wilgotno-ciepły. Wysokość n. p. m. 300 m. [1050-1-5]

Mieszkania, wody mineralne i wozy można zamówić w Dyrekcyi.

FÜRSTENFELD DIPLOMA DE ONORE GRAZ — DIPLOM HONOROWY TRIEST RADKERSBURG

Pierwsza krakowska pracownia sznurówek

w Rynku gł., dom p. Epsteina, II. piętro,

poleca swoje gustowne wyroby z prawdziwego fiszbinu, znane z wygodnego kroju i trwałości, na każdy wzrost odpowiednie, a podług ostatniej mody kaftaniczków zastosowane. Ceny stałe od złr. 2 do 25 złr. (1115-2 5)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała: (1076-3-3)

Waliszewski K. Potoccy i Czartoryscy.

Walka stronnictw i programów politycznych przed upadkiem Rzeczypospolitej 1734—1763 r., tom Iszy 1734—1754.

Cena złr. 2·50, z przesyłką poczt. złr. 2·70.

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca **na sezon letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze, **pióra** s rusie i fantazyjne oraz **kwiaty paryskie** po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE.** [1114-2-16]

Sznurówki paryskie w wielk. wyborze.

Modele paryskie.

Towarzystwo kowali w Sułkowicach,

poczta IZDEBNIK,

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką,

podaje do publicznej wiadomości Szanow. Publiczności, PP. kupców, przedsiębiorców, handlarzy, budowniczych, gospodarzy, Sz. zarządów kolejowych, iż rozpocząwszy swą działalność z dniem dzisiejszym, przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres wszelkich wyrobów kowalskich, uskutecznia je bezzwłocznie i wysyła zamówione towary ze stacyi kolejowej Kalwarya.

Na składzie znajdują się

wszelkiego rodzaju gwoździe, szynale cienkie i grube, zawiasy proste, esowe i łamane, p dkowy, klamki do drzwi, widły do nawozu i siana, wrzeciąże, bankaj y i skoble, broniaki zwyczajne i do wyczyszczania pérzu, hufnale, łańcuchy rozmaitej grubości i długości, łopaty, taki kute, obcęgi i świdry, gwoździe szynowe, śruby do mostów, okucia na pale mostowe, klamry i t. d.

Cenniki szczegółowe przesyła się na żądanie opłatnie i darmo.

Zastępstwo na Galicyę wschodnią i Bukowinę objął Wny Pan *Edward Machan,* inżynier i mechanik we LWOWIE, plac Bernardyński. (1085 2-3)

Zarząd Towarzystwa kowali w Sułkowicach.

Ks. Opidowicz, prezes Rady nadzorczej.
Latoń, dyrektor. *Zarazik,* kontrolor. *Galus,* kasyer.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

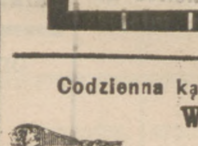
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

[836-23-52]

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania,

z 5ciu cebrzyków wody i 1 kilo węgla ciepła kąpiel.

L. Weyl, posiadacz c. k. przywileju **w Wiedniu,** I.. Wallfischgasse 8. (1049-2-)

Wanny, lodownie itd. — Obszerne cenniki darmo.

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (844-14-)

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dzienni-karstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

WYKAZ LISTÓW DŁUŻNYCH Galic. Zakładu Kredytowego Ziemskiego

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

w Krakowie,

wylosowanych przy ośmnastem losowaniu, w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza i Komisyi z grona Rady nadzorczej, odbytem dnia 30 kwietnia 1887 r.

Serya I. à 1000.

Nr. 15004, 15037, 15054, 15056, 15060, 15067, 15080, 15095, 15109, 15116, 15150, 15186, 15204, 15210, 15243, 15245, 15247, 15259, 15286, 15294, 15295, 15298, 15311, 15313, 15333, 15340, 15346, 15347, 15351, 15353, 15355, 15390, 15393, 15399, 15408, 15419, 15423, 15430, 15440, 15442, 15460, 15465, 15474, 15475, 15481, 15487, 15493, 15518, 15543, 15544, 15547, 15555, 15566, 15570, 15590, 15591, 15593, 15601, 15609, 15630, 15642, 15643, 15649, 15650, 15658, 15665, 15670, 15672, 15679, 15685, 15715, 15727, 15729, 15749, 15753, 15773, 15840, 15843, 15865, 15868, 15928, 15943.

Ser. II. à 100.

Nr. 10028, 10032, 10056, 10064, 10067, 10090, 10092, 10094, 10102, 10107, 10109, 10115, 10138, 10166, 10191, 10221, 10226, 10253, 10340, 10342, 10362, 10365, 10379, 10389, 10393, 10395, 10398, 10403, 10418, 10424, 10433, 10436, 10438, 10440, 10442, 10443, 10459, 10500, 10524, 10535, 10538, 10540, 10542, 10556, 10575, 10578, 10587, 10588, 10603, 10608, 10640, 10649, 10652, 10655, 10662, 10673, 10698, 10717, 10724, 10726, 10735, 10753, 10763, 10765, 10787, 10809, 10813, 10829, 10831, 10835, 10842, 10844, 10868, 10869, 10872, 10875, 10879, 10885, 10886, 10892, 10893, 10896, 10905, 10914, 10919, 10926, 10927, 10932, 10936, 10952, 10959, 10980, 10988, 10989, 10990, 11005, 11007, 11041, 11044, 11052, 11061, 11064, 11068, 11080, 11085, 11087, 11119, 11136, 11159, 11165, 11185, 11192, 11196, 11225, 11228, 11236, 11252, 11257, 11260, 11312, 11337, 11338, 11365, 11370, 11384, 11387, 11392, 11423, 11433, 11449, 11461, 11463, 11468, 11477, 11524, 11527, 11548, 11558, 11561, 11569, 11573, 11576, 11625, 11642, 11658, 11673, 11674, 11677, 11678, 11682, 11700, 11712, 11724, 11742, 11745, 11749, 11759, 11771, 11783, 11786, 11790, 11800, 11809, 11810, 11821, 11824, 11827, 11831, 11837, 11847, 11864, 11870, 11877, 11888, 11896, 11915, 11929, 11952, 11964, 11969, 11986, 11988, 12001, 12013, 12019, 12024, 12033, 12037, 12064.

Ser. III. à 50.

Nr. 16, 30, 110, 115, 139, 159, 160, 302, 309, 316, 321, 328, 356, 398, 609, 642, 663, 683, 698, 764.

W myśl statutów wylosowane Listy Dłużne płatne są w imiennej wartości w kasach Zakładu Kredytowego w trzy miesiące po wylosowaniu, a zatem z dniem 1 sierpnia 1887 r.; z tym też dniem ustaje oprocentowanie powyższych Listów.

Nadto pozostają w obiegu z uprzednich losowań 7% Listy Dłużne:

Ser. I à 1000.

Nr. 150-3 15214, 15220, 15258, 15319, 15394, 15396, 15552, 15641, 15711, 15864, 15899, 15908, 15947.

Ser. II. à 100.

Nr. 10016, 10122 10405, 10431, 10432, 10434, 10439, 10530, 10555, 10628, 10740, 10 80, 10841, 10891, 10955, 11090, 11094, 11117, 11126, 11134, 11171, 11244, 11324, 11325, 11376, 11403, 11404, 11553, 11617, 11789, 12014, 12015, 12041, 12062, 12065.

Ser. III. à 50.

Nr. 11, 137, 144, 145, 156, 157, 303, 363, 364, 371, 380, 383, 386, 693, 709, 754, 758, 759, 760, 762.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1887 r. (1087)

Dyrekcya.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa miejska w Podgórzu, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów“).

Za 100 kilog. wapna skalistego grubego	. . . .	centów	60
„ „ „ „	drobnego	. . . .	40
„ „ „	miału	. . . .	25
„ „ „	gaszonego	. . . .	45

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe **wapna drobnego i miału,** który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

DYREKCYA.

(990-3-50)

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Korányi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hagenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg** itd., zasługuje na miano (786-6-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie **„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.**

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

DO SZANOWNYCH

Zarządów dóbr ziemskich.

Najuprzejmiej uprasza się o łaskawe zgłoszenie warunków dotyczących **dostawy mleka, masła, jaj i innych wiejskich produktów** do zakładającej się na większą skalę **mleczarni Sławkowskiej** w Krakowie. — Adres tymczasowy dla listów: Wna *Maszewska* przy ulicy Floryańskiej pod L. 5; osobiste zgłoszenia przyjmowane będą tamże codziennie od godziny 10ej do 12ej i od 2ej do 4ej. (1105-4-5)

Z uszanowaniem

Zarząd mleczarni.

Zguba.

Na ulicy Floryańskiej zgubiono wczoraj portmonetkę, w której były notatki i przeszło 195 złr. Rzetelny znalazca oddawszy takowe przy ulicy Krupniczej pod L. 8 na I. piętro — otrzyma stosowną nagrodę. [1116 3 3]

Dr. med. W. Kretowicz

ordynuje, jak w latach poprzednich, przez cały sezon kąpielowy

w KARLSBADZIE.

Mieszka „zur Stadt Warschau“, Kaiserstrasse. (1117-2 6)

Plac pod budowę domu

przy ulicy Studenckiej, front na południe, jest każdego czasu do sprzedania. — Tamże jest do wynajęcia stajnia i wozownia. — Wiadomość przy ulicy Garncarskiej L. 8 na dole. (1104-3-3)

Zakład ogrodniczy T. Micińskiego w Krakowie,

rogatka Zwierzyniecka Nr. 29,

przygotowawszy znaczny zapas wysadków kwiatowych i jarzynowych na maj, róż pniowych i krzaczystych, kwiatów cebulkowych różnego gatunku, oraz dobór kwiatów wazonikowych, szczególniej bogatą kolekcyę pelargonij angielskich wielokwiatowych w stu odmianach; dostarcza bukiety, wieńce ślubne i pośmiertne według najnowszej mody z kwiatów świeżych lub zasuszanych; podejmuję się wszelkich robót ogrodowych po cenach jaknajumiarkowańszych, polecając się Szanownej Publiczności.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia jaknajspieszniej za zaliczką pocztową. (1092-5-5)

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego,

otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (610-13-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Marki listowe do zbiorów sprzedaje, kupuje, zamienia i daje skład komisowy z rabatem 33 1/3 % **G. Zechmeyer w Norymberdze.** Marki stałego lądu około 200 gatunków tysiąc 35 c t. (624-9-10)

TANIE WYDANIA J. CHOCISZEWSKIEGO.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str. z portretem, opr. 20 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 8o, 84 str., 36 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i tryumfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rosyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Kupujący za **2** złr. naraz, otrzymają w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytułem **„Piast.“**

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu“ żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.
w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.
We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

[842-23-26]



Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (32-9-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744 212-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*